Nr. 98. We Lwowie, — Sobota dnia 30. Kwietnia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . } po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „

kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów d. 29. kwietnia.

Opozycja przeciw węgierskiej gospodarce finansowej coraz częściej odzywa się mianowicie z Izby panów, i to od osób, które niegdyś wraz z Tiszą należały do opozycji. D. 25. toczyła się w komisji budżetowej Izby panów rozprawa nad zamknięciem rachunkowem za r. 1885. Koloman Ghyczy, niegdyś towarzysz Tiszy i były minister skarbu, krytykował dosadnio manipulację najw. Izby obrachunkowej, i oświadczył, że z obecnym systemem koniec zrobić należy, inaczej bowiem dostateczna kontrola nie będzie możliwą. Wniósł zatem, wezwać Izbę panów, aby wybrała komisję do rozebrania wadliwości w kontroli finansowej i przedłożenia odpowiedniej ustawy. Ghyczego poparł także Somssich. Minister Tisza powołał się na swoje dane już w tym względzie przyrzeczenie i prosił o odrzucenie wniosku Ghyczego, co się też stało, Ghyczy jednak wniósł wotum mniejszości.

Co się stanie z projektem ustawy o karaniu znacznych wykroczeń wyborczych, jeszcze niewiadomo. Jest ona cała obmyślana na korzyść Madiarów, stronnictwa rządowego i żydów, a przeciw opozycji, narodowościom niemadiarskim i antisemitom. W kołach rządowych obawiają się, że opozycja projekt ten na śmierć zagada, tj. że będzie mówić aż do zamknięcia sejmu a głosowania nie dopuści.

Koszut, dziękując gminie miasta Kiskun-Felegyhaza za nadanie obywatelstwa honorowego, rozpisał się obszernie o obecnem położeniu Węgier. List ten przedrukowują także organa stronnictwa rządowego. Koszut powiada, że pisze z nad grobu, bo przeszło 84 lat cięży na jego barkach. „Życie moje chybione, bo nie spełnione są życzenia moje co do ojczyzny, do której, pomny mojej przysięgi z r. 1848, nie mógłbym wrócić, choćby zamiast dualizmu unia była zaprowadzoną, i od roku 1867 (ugoda austro-węgierska) zaprzepaszczono wszystko, co w r. 1848 zbudowano“.

Zniesione — powiada Koszut — poddaństwo, ale lud tłumami do Ameryki ucieka z ojczyzny, choć tak skąpo jest zaludniona. Musiano iść za postępem czasu, ale ten rozwój okupywano drogiemi pożyczkami zagranicznemi, które bilans Węgier wielce pogorszyły. Zaprowadzono liberalizm, ale taki, który władzę ministrów rozszerza. Odpowiedzialność ministrów jest złudą, skoro od obcych wpływów zależy uchwalanie budżetu a armia cechy narodowej całkiem jest pozbawioną. Węgry potrzebują innej polityki handlowej, niż rozwinięta pod względem przemysłowym Austrja, ale są z nią zmotane Związkiem cłowym, który Węgry zubożył. Bez samoistnego węgierskiego Banku narod. nie może lud nasz rolniczy dostać taniego [illegible] kredytu, a austro-węgierski Bank wie[illegible] jest tylko dla kupców i tamuje samodzielną [illegible] finansów węgierskich organizację.

Co tu mówić o samoistności Węgier, skoro nawet samoistnego systemu podatków bezpośrednich zaprowadzić nie mogą, skoro kierujące najważniejszemi sprawami ministerjum wspólne nie jest odpowiedzialne sejmowi węgierskiemu. Słusznie oświadczono, że ludy bałkańskie w niezawisłe państwa rozwinąć się powinny — cóż się więc w tym względzie zrobi z węgierską współwłasnością, Bośnią?

Parlament węgierski stoi na podstawach z r. 1867, któremi prawa z r. 1848 zaprzepaszczono, jest on tylko prowincjonalną, a nie państwową reprezentacją, jest tylko dogodnym środkiem do przeprowadzania rzeczy, którychby środkami absolutystycznemi nigdy przesadzić nie zdołano. Konstytucja węgierska jest ułamkiem, i to bez gwarancji, bo ani armia, ani honwedzi nie składają przysięgi na konstytucję.

„Życie moje poszło marnie, ale jeżeli co może, ale tylko może, pocieszyć mię zdoła, to wolność druku, i jedyną dla mnie osłodą, że naród ciągle jeszcze uważa skromne imię moje za godne zachowania w pamięci.“

Wiedeński korespondent *Narodnich Listów*, który częste lubi polować na sensacje donosi, że ministerjum wojny zażąda wkrótce nowego nadzwyczajnego kredytu w sumie conajmniej 40 mil. zł.

W informacji, danej z Wiednia ambasadorowi austrjackiemu w Paryżu, co do ewentualnej odmowy rządu na zaproszenie, tyczące się obesłania wystawy powszechnej, przytoczono oprócz politycznych, także następujące względy: Obawa gromadzenia przedmiotów wysokiej wartości na jednem miejscu w czasie i w mieście, gdzie niema dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa przed zniszczeniem przez zbrodnicze zamachy partji przewrotu. Doświadczenie okazało, że wystawy powszechne są zbyt częste, nie ma nowych wynalazków; koszta udziału są nazbyt wysokie w porównaniu do korzyści wątpliwych. Wystawy powszechne miały poniekąd rację, gdy system wolności handlowej przeważał. Wobec zaś istniejących ceł protekcyjnych chybiają zupełnie celu. O ile konkurencja jeszcze jest możliwą, to okazuje się na wystawach specjalnych, których urządzanie wychodzi z dołu, od wystawców. Wynika ztąd, że nawet bez politycznych pobudek i państwa i prywatni nie mieliby wcale ochoty dla obcego widowiska koszta ponosić. Podobnych informacyj udzielono także zastępcom rządu niemieckiego.

Po uchwaleniu septennatu i zawarciu ugody kościelno-politycznej, potrzeba teraz księciu Bismarkowi tylko pomnożenia dochodów państwowych, a to przez regulację podatków. Ks. kanclerz wraca więc znowu do swego ulubionego tematu zmonopolizowania spirytusu i zdaje się, że wprowadzi go obecnie na porządek dzienny z całą forsą swej niezłomnej woli.

Od kilku dni naradza się już komisja Rady związkowej niemieckiej, w obecności zaproszonego bawarskiego ministra finansów Riedla i badeńskiego ministra finansów Ellstättera, nad projektem opodatkowania wódki. O naradach tych różne obiegają wersje. Z jednej strony utrzymują, że projekt ten spotyka się z nieprzewidzianemi trudnościami; z innej znów, że narady doprowadziły już do pewnych rezultatów i że projekt, w komisji ułożony, będzie mógł być niebawem przedłożony na pełnem posiedzeniu Rady związkowej. W takim razie ostateczne przyjęcie go byłoby bliskiem i pojawiłby się może już w przyszłym tygodniu w parlamencie niemieckim.

Książę Bismark nie leni się w wyzyskiwaniu swych nowych politycznych przyjaciół. Z Rzymu donoszą, że minister Puttkamer na audjencji w Watykanie domagał się pomocy papieża w asymilowaniu Alzacji i Lotaryngii z Niemcami. W tym celu wyłuszczał różne środki i nadmienił, że zachodzi już potrzeba niemieckich kazań w katolickich kościołach. P. Puttkamer nie stawiał jednak żądań i dlatego przedstawienia jego nie były przedmiotem obrad w kolegium kardynałów.

Liberté dowiaduje się, iż niektóre mocarstwa poruszyły myśl zebrania się wielkiego kongresu europejskiego pod przewodnictwem papieża celem uregulowania w drodze pokojowej wiszących jeszcze kwestyj.

Z Petersburga donoszą, że w nocy z ostatniej niedzieli na poniedziałek rozrzucono tam znaczną ilość proklamacyj rewolucyjnych, w których komitet wykonawczy *Narodnoj Woli* grozi śmiercią carowi Aleksandrowi III., carewiczowi, naczelnikowi miasta jen. Gresserowi i członkom sądu, który rozstrząsa sprawę spiskowców Generałowa, Andrejenki, Popowskiego, Lewandowskiego i kilku innych, oskarżonych o udział w zamachu z 13. marca br., w razie gdyby oskarżeni na śmierć zostali skazani i straceni.

O awanturniczych projektach rosyjskiego ministra finansów donosi petersburski *Herold*. Twierdzi on, że p. Wyszuegradzki obmyślił następujące środki celem podniesienia wartości waluty rosyjskiej: Urzędy celne mogą pewną część cła pobierać w biletach kredytowych, zamiast w złocie. Kurs tychże oznaczy minister finansów. Wszystkie na giełdach zagranicznych krążące rosyjskie bilety kredytowe zakupione zostaną przez rząd rosyjski, celem wycofania ich z rynków zagranicznych. Równocześnie wydanym zostanie zakaz wywożenia biletów kredytowych w wielkiej ilości za granicę. Tylko podróżnym wolno będzie posiadać przy sobie drobny zapas banknotów na potrzeby bieżące. Rząd zamierza wszystkie rzucone na targ berliński, w celach spekulacji „na dostawę“ bilety rosyjskie przejąć i dostawy zażądać w naturze. Ministerjum urządzi w głównych miastach europejskich biura wymiany, w których podróżni będą mogli wymieniać swoje bilety kredytowe po kursie, po jakim przyjmują je komory rosyjskie.

Armia Komarowa, stojąca w kraju Zakaspijskim, miała otrzymać rozkaz pogotowia. Celem pochodu jest Herat. *Now. Wrem.* ostrzega przed wojną rosyjsko-angielską w Azji, bo Bismark wyzyskać ją może, napadając na Francję.

Co do pogłosek o przesileniu gabinetu serbskiego, zaprzecza *Pester Lloyd* doniesieniu radykalnego organu *Odjek*, jakoby zaszedł zwrot w systemie politycznym Serbii.

W londyńskim klubie prasowym, miał zeszłej soboty lord Wolseley, t. z. zwycięzca z pod Tell-el-Kebir mowę bankietową, w której poruszył rzecz o armii angielskiej. Z przemówienia lorda dowiaduje się świat, że w groźnym wypadku może Anglia postawić dwa pełne korpusy armii i jedną dywizję kawalerji. Jenerał zwraca uwagę, że siła ta zbrojna jest znaczniejszą od każdej innej, jaką kiedykolwiek Anglia od czasów Marlborougha miała w polu, większą od tej, którą kiedykolwiek dowodził Wellington, a podwójnie liczniejszą od owej małej armii, którą Anglia w r. 1854 wysłała do Krymu. Po sześciu do ośmiu miesięcznych przygotowaniach, może być ta siła zbrojna w stanie pogotowia tak, że obecnie czuje się Anglia zabezpieczoną przed każdym napadem. Po rezultatach śledztwa, przeprowadzonego niedawno temu w sprawie niedostatków, istniejących we wszystkich gałęziach angielskiej wojskowości, wydają się dość nieprawdopodobnemi powyższe zapewnienia komenderującego jenerała angielskiego.

Rząd włoski nie myśli wcale dać za wygraną w Massawie. W Rzymie krążą pogłoski, że nowy gabinet zażąda kredytu w kwocie 50 mil. na przedsięwziąć się mającą w jesieni akcję w Afryce.

Nowy Mahdi sudański Abdulla-kalif wyprawił posłów do chedywa egipskiego z listem, którego treść brzmi według korespondenta z Kairu do *Timesa*, jak następuje: „Gdy Bóg ujrzał w narodzie chwiejącą się wiarę, powołał Mahdiego, aby ją wzmocnił. Nazywasz siebie głową Islamu, a jesteś niedowiarkiem. Ja jeden jestem rzeczywistym kalifem, następcą Mahometa. Nie łaknę bynajmniej światowej władzy, gdyż moim jest Sudan ze swemi bogactwami; posłannictwem mojem jest przywrócenie wiary muzułmanów we wszystkich ziemiach Islamu. Tylko współczucie skłania mnie, że do ciebie piszę, nim kraj twój wezmą w posiadanie zbrojne siły Mahdiego. Uznaj wszechwładzę Mahdiego, a będziesz żyć w pokoju, ty i rodziny twoje. W przeciwnym razie zamierzam wziąć cię w niewolę i uśmiercić tak, jak innych. Nie idź za błędnemi podszeptami ulemów. Dobro twoje wymaga, abyś przez tych samych posłów dał mi odpowiedź.“

Chedyw nie dał żadnej odpowiedzi, a pismo samo, przeczytawszy je, oddał posłom napowrót, bez wszelkich ze swej strony uwag.

Sprawa bułgarska.

Po powrocie rejentów z objazdu kraju ma powrócić i dr. Stoiłow z Wiednia i bezzwłocznie zostaną uchwalone ostateczne postanowienia względem całego planu akcji, mającej spowodować ustalenie stosunków bez względu na możność i termin przyszłego wyboru księcia. O zwołaniu wielkiego sobrania nie ma obecnie mowy, sobranie małe zaś będzie prawdopodobnie zwołanem przed 13. maja maja n. st., i to nie do Sofii, ale do Tirnowy, a to w celu uniknięcia współzawodnictwa między Sofią i Filippolem. To ostatnie miasto domaga się żeby z kolei sobranie do niego zwołanem zostało; na to jednak rejencja zgodzić się nie chce z obawy zbyt natarczywych demonstracyj na rzecz restauracji ks. Aleksandra, którymby rząd zapobiedz nie mógł, a przez które spokojny przebieg obrad mógłby być zakłócony.

Times dononosi, że Riza bej przedłożył rządowi bułgarskiemu propozycje Porty w sprawie bułgarskiej, według których rejencja miałaby ustąpić, a Riza bej lub też inny komisarz turecki z ministerstwem obecnem sprawowałby rządy aż do wyboru księcia. Propozycje te Porta przedłoży także mocarstwom.

W Konstantynopolu panować ma zaniepokojenie z powodu knowań bułgarskich emigrantów w Macedonii. Ridzi basza dostał polecenie skoncentrowania jednej dywizji w Priszinie, natomiast Achmet Ejub basza, dowódca janczarów, i Tahir basza, komendant w Skodarze otrzymali rozkaz ubezpieczenia granicy od Czarnogóry.

Jeszcze Schnaebele.

Sytuację niezmienną w sprawie Schnaebelego możnaby scharakteryzować trywialnem przysłowiem ruskiem: „Pip swoje a czort swoje“. Francuzi udowadniają, że komisarza ich aresztowano na terytorjum francuskiem, dla Niemców zaś jest to niewątpliwem, że aresztowanie nastąpiło na terytorjum niemieckiem.

Urzędowy raport pana Sadoul, jeneralnego prokuratora przy trybunale w Nancy, opiewa jak następuje:

„Przed dziesięcioma dniami otrzymał p. Schnaebele zaproszenie od p. Gautscha, komisarza niemieckiego w Novéant, z którym bardzo częste utrzymywał stosunki, ażeby przybył na granicę dla odbycia z nim konferencji. P. Schnaebele udał się już w przeszłym tygodniu po raz pierwszy na schadzkę, wyznaczoną przez p. Gautscha, nie zastał jednak komisarza niemieckiego. Ostrzegany od jakiegoś czasu o niebezpieczeństwie, na jakie się naraża, opuszczając terytorjum francuskie, nie zapuszczał się tego dnia na terytorjum niemieckie. P. Gautsch wytłumaczył się listownie przed panem Schnaebele z niedotrzymania tego terminu i naznaczył mu drugą schadzkę na środę 20. kwietnia. Komisarz francuski udał się na tę drugą schadzkę bez broni i nie mając żadnego podejrzenia.

„Gdy p. Schnaebele przybył do granicznego słupa francuskiego, znajdującego się po prawej stronie drogi prowadzącej do Metzu, nie zastał tam nikogo. Dwaj robotnicy francuscy, bracia Gautier, pracowali o 30 lub 35 metrów ztamtąd, w winnicach po stronie francuskiej. P. Schnaebele przechadzał się przez czas jakiś, potem zapewne przez roztargnienie, a może ażeby ujrzeć swego kolegę (Gautscha), który miał przybyć z Ars sur Moselle, przekroczył linię graniczną i zapuścił się mniej więcej o 6 metrów w głąb kraju. W tej chwili jakiś człowiek, ubrany w szarą bluzę wyszedł z rowu, który otacza winnice niemieckie i ukłoniwszy się p. Schnaebele, rozpoczął z nim rozmowę. Zaledwie p. Schnaebele znalazł się w pobliżu owego człowieka, gdy ten rzucił się na niego. Komisarz francuski rozpoczął zaciętą walkę, cofając się ku granicy francuskiej. W tejże chwili drugi ajent niemiecki, ubrany także w szarą bluzę, wyskoczył z winnicy, ażeby nie dać p. Schnaebelemu cofnąć się za granicę. Komisarz francuski, człowiek bardzo silny, odparł pierwszy napad swych przeciwników i potrafił jeszcze stanąć na terytorjum francuskiem.

„Obaj ajenci niemieccy podążyli za nim. Robotnicy, którzy z winnicy przypatrywali się tej zawziętej walce, widzieli, jak p. Schnaebele wskazał palcem na francuski słup graniczny, ażeby przekonać napastników, że nie znajduje się już na ziemi niemieckiej. Mimo tego walka rozpoczęła się na nowo; tym razem po stronie francuskiej o 5 lub 6 metrów od linii granicznej.

„Policjanci niemieccy zwyciężyli. Zawlekli oni p. Schnaebelego na terytorjum niemieckie, tam skrępowali go mocnemi sznurami i uprowadzili ze sobą mimo protestacji z jego strony.

„Wśród zamięszania, zanim p. Schnaebele dotarł do granicy francuskiej, spadł mu kapelusz w zagłębienie oddalone o 1 metr od granicy. Jedynymi świadkami pierwszej części tej walki byli dwaj robotnicy, pracujący w winnicy, którzy nie pospieszyli p. Schnaebelemu na pomoc, i pewien lekarz, przejeżdżający właśnie w odległości 200 metrów od owego miejsca. Służba niemieckiej kolei żelaznej pokazała się na grobli kolejowej i przybyła na plac bójki dopiero przy samym jej końcu. Schnaebelego zawleczono już na niemieckie terytorjum i nałożono mu kajdany na ręce, potem poprowadzono go drogą do Novéant, gdzie spotkał omnibus idący z Gorze“.

Tymczasem *Nordd. Allg. Ztg.*, *Kreuz Ztg.* i *Nationalztg.* obstają wedle ostatnich telegramów na podstawie dobrych informacyj rządowych, że okoliczność aresztowania Schnaebelego na terytorjum niemieckiem nie ulega najmniejszej wątpliwości i wątpią, ażeby uwolnienie tegoż mogło rychło nastąpić.

Inaczej wręcz sądzi *Börsen Cour.*, twierdzi on że Schnaebelemu jako granicznemu komisarzowi przypisać należy poniekąd charakter pośrednika międzynarodowego, który jest w razie przekroczenia granicy nietykalnym, że zatem będzie prawdopodobnie uwolnionym.

Wedle wiadomości, otrzymanych z Metzu, zaprzecza *Köln. Ztg.*, ażeby Schnaebele został był podstępnie za granicę zwabionym, owszem on sam miał prosić o rozmowę z komisarzem niemieckim w sprawie urzędowej. *Magd. Ztg.* dowiaduje się, że Schnaebele zeznał sam, iż udawał się do Alzacji i Lotaryngii z polecenia jen. Boulangera, ażeby zbadać ważne militarne okoliczności.

Mimo to wszystko utrzymuje się i w Paryżu i w Berlinie mniemanie, iż rzecz cała zostanie w sposób zgodny ubitą. Herbert Bismark oświadczyć miał ostatecznie Herbettemu, że tak książę kanclerz jak i on pragną jak najrychlej i pokojowo powód do nieporozumień usunąć, i że Schnaebele będzie uwolnionym, skoro tylko zostanie skonstatowaną autentyczność listów Gautscha, które były niejako listem żelaznym dla Schnaebelego.

Z Berlina telegrafują, że we środę prowadzono nowe śledztwo, i powszechnie twierdzą, że Niemcy w każdym razie wypuszczą na wolność Schnaebelego, gdyż rozgałęziony francuski system szpiegowski został już ubezwładniony. Rząd niemiecki ogłosi jednak akta, które Francję bardzo skompromitują.

Nordd. Allg. Ztg. ogłasza szczegóły o [illegible] ministerstwa spraw zagranicznych. Wedle nich u ajenta handlowego Kleina, uwięzionego w lutym, znaleziono trzy listy Schnaebelego. Klein szpiegował twierdze niemieckie i posyłał sprawozdania szefowi biura szpiegowskiego, pułkownikowi Vincent. Schnaebele pośredniczył w korespondencji i dlatego kazano go uwięzić.

Chociażby więc obecnie nastąpiło uwolnienie Schnaebelego, nie prędko zatrze się wywołane całą sprawą rozdrażnienie.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie obradowało na dwóch posiedzeniach 24. i 25. kwietnia r. b., czy i w jakim kierunku weźmie udział w ogólnych rozprawach Izby poselskiej nad budżetem, które 26. t. m. rozpocząć się miały.

Jednak przed rozpoczęciem tych rozpraw, przewodniczący obradom p. Jaworski przedłożył pisma do Koła wystosowane. Mianowicie: petycję miasta Krakowa, przedstawiającą jego żądania co do budowy drogi żelaznej cyrkumwalacyjnej. Petycję tę Koło przekazało posłom miasta Krakowa, aby po porozumieniu się z polskim członkiem komisji kolejowej p. Bilińskim, zdali sprawę Kołu i przedłożyli swoje wnioski. Dalej przedłożył przewodniczący petycje Rady powiatowej bocheńskiej o utworzenie wyższego gimnazjum w Bochni, którą przekazało Koło p. Sawczyńskiemu, aby rzecz zbadał i zdał sprawę Kołu.

Następnie p. Rapoport przedstawił ustnie zażalenie fabryki cementu w Szczakowej, iż do budowy fortyfikacyj w Przemyślu i Krakowie zakupują władze wojskowe cement w Prusach, zamiast zakupywać takowy z fabryki galicyjskiej, która cement tej samej dobroci i po tych samych cenach dostarczać chce, i wniósł, aby Koło upoważniło komisję, którą z swego grona wybrało dla obrony przemysłu krajowego przy dostawach wojskowych, iżby poczyniła stosowne kroki do ministerstw obrony krajowej i wojny. Po krótkiej dyskusji, Koło wniosek ten przyjęło, a p. Rapoport przyrzekł dostarczyć komisji Koła potrzebnych dat co do cen cementu pruskiego i galicyjskiego.

Wreszcie Koło zważywszy, że p. Mochnacki, będący jednym z sekretarzy Koła, obrany prezydentem miasta Lwowa, nie przybędzie do Wiednia i wkrótce złoży mandat poselski, wybrało na wniosek przewodniczącego tymczasowo p. Vayhingera drugim sekretarzem Koła.

Po załatwieniu tych spraw przedwstępnych, przewodniczący p. Jaworski otworzył rozprawy ogólne nad budżetem na rok 1887, a mianowicie: czy, kto i w jakim kierunku ma z Koła polskiego przemawiać w Izbie poselskiej przy ogólnych rozprawach nad budżetem?

P. Hompesch w obszernym wywodzie wskazał usterki w administracji i żądania, któreby trzeba poruszyć w specjalnej dyskusji nad budżetem, i odpowiednie wnioski przy tej dyskusji Kołu przedłoży.

P. Abrahamowicz objawił zdanie, iż Koło nie powinno ograniczać się na stanowisku wyłącznie odpornem, lecz w rozprawach powinno wskazać rządowi reformy, które należałoby przeprowadzić, lub rozpoczęte a porzucone podjąć. Za takie reformy uważa sprawę upustów podatkowych, których dotąd nie przeprowadzono, reformę ustawy o należytościach skarbowych i stemplowych, ustanowienie podatku od renty, a zniżenie podatków czynszowego i gruntowego.

P. Chrzanowski przedstawił, że w rozprawach tak ważnych, jak ogólna rozprawa nad budżetem — delegacja polska powinna wziąść udział, i wskazał kierunek i ducha, w jakim przemawiać powinien zabierający głos w jej imieniu. Mianowicie mowca powinien przedstawić główne potrzeby i żądania kraju i bronić nie rządu, lecz systemu autonomicznego. Chociaż niektóre z tych żądań są znane, jako to: sprawa indemnizacyjna, regulacja rzek, jednak należy je przypomnieć, aby się nie zdawało, że od tych żądań odstąpiliśmy. Dalszemi głównemi potrzebami kraju są: powiększenie sądownictwa, zaprowadzenie postępowania sądowego ustnego i jawnego, reforma uciążliwego podatku zarobkowego, aby nie dotykał przemysłu domowego i nie tłumił wszelkiego przemysłu w zarodzie, i radykalna reforma przepisów o należytościach skarbowych i stemplach, uciążliwych nie tyle przez swoją wysokość, co przez niepewność co kto ma płacić. Dalej obszernie przedstawiał, że należy mówić o potrzebie rozwoju autonomii i o przeszkodach utrudniających ten rozwój.

P. Bobrzyński zwraca uwagę, że dyskusja obecna budżetowa nie daje właściwego pola do formułowania wszystkich pojedynczych postulatów naszego kraju. — Były one stawiane i są znane, a na gruntowniejsze motywowanie każdego z nich brak w jednej mowie czasu. Trzeba już natomiast zaznaczyć, że po załatwieniu spraw obrony państwa i ugody z Węgrami oczekujemy od rządu podjęcia i przeprowadzenia reform skarbowych i administracyjnych, oraz żądań słusznych pojedynczych krajów. Główny zaś nacisk należy położyć na sposób przeprowadzania, domagać się ściślejszego współdziałania i porozumiewania rządu z prawicą, bez czego skuteczna akcja jest niemożliwą. W dyskusji jeneralnej niepodobna też pominąć sporu czesko-niemieckiego i wniosków lewicy odnoszących się do ustawy językowej (*Sprachengesetz*) i nie przesądzając naszemu ostatecznemu głosowaniu w tej sprawie zaznaczyć niebezpieczeństwo, które ztąd nam grozi.

P. Orzechowski popiera p. Chrzanowskiego co do potrzeby reformy podatku zarobkowego i klasowo-domowego, który tak bywa niesłusznie częstokroć wymierzany, iż podatek sam w niektórych wypadkach przewyższa wartość budynku.

P. Hausner oświadcza, iż jako członek komisji budżetowej chce zabrać głos w Izbie na początku ogólnych rozpraw nad budżetem. W mowie ograniczy się tylko do budżetu i mowę tę nawiąże do tej, którą miał w Izbie w 1881 roku, i w której wskazał stan finansów państwa, przed- [illegible] reformy podatków. Teraz chce dać wykaz tego, co dotąd w tym kierunku uskuteczniono. Mówić będzie o potrzebie reformy podatków stałych i niestałych — przyczem wykaże potrzebę zniżenia podatku czynszowego, gruntowego, reformy podatku zarobkowego i ustawy o należytościach. — Co do reformy podatków niestałych, reforma podatku od wódki byłaby wówczas, zdaniem jego, korzystną, gdyby zaprowadzono monopol wódczany. Wreszcie chce dodać kilka słów w obronie komisji oszczędnościowej, z której pracy rząd dotąd nie zrobił użytku.

Po krótkiej jeszcze dyskusji, w której zabierali głos pp. Jaworski, Żuk-Skarszewski i Hausner, przewodniczący odłożył dalsze rozprawy do następnego posiedzenia.

Na następnem posiedzeniu 25. kwietnia, w dalszych rozprawach o udziale posłów polskich w ogólnej dyskusji nad budżetem w Izbie poselskiej, poseł Abrahamowicz postawił ustnie wniosek, aby wybrać mowców, a ponieważ poseł Hausner, jako członek komisji ma prawo mówić i będzie mówił tylko o budżecie i o stanie finansów państwa, jak to wczoraj oświadczył, przeto należy wybrać drugiego mowcę, ktoryby w imieniu Koła wypowiedział żądania kraju i wskazał kierunek polityczny Koła, i zaproponował posła Bobrzyńskiego na takiego mowcę. Dalej oświadczył, że sam także, jako członek komisji budżetowej, zamierza przemawiać w Izbie nad budżetem, ale tylko w takim razie, gdyby sądził, że mowa Hausnera nie wyczerpała przedmiotu, i że ją trzeba uzupełnić, lub że należy odeprzeć zarzuty lewicy.

Poseł Lewakowski, zważając, iż wielu posłów jeszcze nie przybyło, żąda odroczenia dyskusji w Kole nad budżetem, tudzież odroczenia wyboru mowców i sprzeciwia się wyborowi posła Bobrzyńskiego na mowcę Koła polskiego.

Niemożebność odroczenia rozpraw i decyzyj w Kole przedstawiają posłowie Jaworski, Abrahamowicz, Chrzanowski, głównie z powodu, iż nie jest w możności Koła odroczyć dyskusji w Izbie.

Poseł Szczepanowski przedstawił, iż obecne ministerstwo i jego system są znacznie lepsze od poprzednich, jednak niedość energicznie system autonomiczny przeprowadza i nie stara się dokonać reformy podatkowości. Ministrowie zmienili się, ale referenci w ministerstwach są ci sami i biurokracja centralna ta sama usiłuje dawny system utrzymać. Parlament, domagając się uporczywie reformy podatkowości, mógłby wpłynąć skutecznie na przeprowadzenie tej reformy, bo oto widzimy, że gdy parlament dawniej przez długie lata pracował usilnie nad zmniejszeniem wydatków na wojsko, zdołał je zmniejszyć stosunkowo do liczniejszej dzisiaj armii. Przy trwającym ciągle systemie finansowym kraj nasz ubożeje, co starał się wykazać.

Poseł Bobrzyński oświadczył, że wypowiadając wczoraj zdanie swoje o treści mowy, którąby mieć winien przemawiający w imieniu Koła, nie miał bynajmniej zamiaru narzucenia siebie na mowcę; gdyby jednak był wybranym, przyjąłby ten mandat i mówiłby w tej myśli, jak to wczoraj przedstawił. Następnie szczegółowiej jeszcze rozwinął zaznaczoną powyżej treść mowy.

W dalszej dyskusji czynili jeszcze różne uwagi posłowie Chrzanowski, Jaworski, Lewakowski i Abrahamowicz, poczem Koło wybrało na mowcę posła Bobrzyńskiego, mającego przemawiać imieniem Koła, gdy posłowie Hausner i Abrahamowicz mają przemawiać jako członkowie komisji budżetowej.

Poseł Kopyciński zaproponował, aby przemawiał także w dyskusji ogólnej poseł Szczepanowski, ten jednak wymówił się od tego, zastrzegając sobie przemówienie w szczegółowej dyskusji nad budżetem.

Z Rady państwa.

Pierwsze posiedzenie komisji Izby panów dla wniosku Schmerlinga z d. 27. b. m. trwało pięć godzin. Obecni byli ministrowie Taaffe i Pražak. Półurzędowo donoszą z tego poufnego posiedzenia: Dyskusję rozpoczął p. Pražak, wykazując legalność rozporządzenia językowego i jak wielce ono zdoła uprościć wewnętrzną manipulację sądów. Schmerling i Unger nazwali rozporządzenie targnięciem się na niemiecki język służbowy. Dr. Randa (profesor wszechnicy czeskiej) wykazywał jurydycznie zupełną zgodność rozporządzenia z istniejącemi ustawami. Hr. Taaffe wyłuszczył obszernie stanowisko rządu, reasumując całą kwestję językową i związane z nią okoliczności polityczne. Większość przyklaskiwała tym wywodom. Br. Conrad (były minister) wystąpił jako pośrednik, i z powodu antagonizmu stronnictw wynurzył obawy swoje co do przyszłości. Hr. Taaffe jeszcze raz dowodził legalności rozporządzenia, poczem dalszą rozprawę na wczoraj naznaczono.

Otóż wczoraj komisja na wniosek Schmerlinga odrzuciła wniosek prawicy, zgadzający się na rozporządzenie językowe, odrzuciła także wniosek lewicy, że należy znieść to rozporządzenie, a przyjęła wniosek środka, aby utrzymać stan dotychczasowy. Referentem wybrany br. Conrad. Prawica (Randa) i lewica (Schmerling) zgłosiły wotum mniejszości.

Co ma znaczyć to utrzymanie stanu „dotychczasowego" zrozumieć trudno; musimy poczekać na dosłowne brzmienie tego wniosku. Na każdy sposób w plenum Izby utrzyma się wniosek prawicy.

Mowa p. Hausnera w ogólnej rozprawie budżetowej wielce popsuła szyki [illegible] — nie mogą już rozwijać obszernych projektów reformy podatkowej od siebie, a i co do krytyki budżetu muszą niejedno, jako już podniesione przez p. Hausnera, wykreślić z przygotowanych konceptów. Odbiło się to [illegible] w onegdajszej mowie Plenera. Z mowy Szuklego godnem jest podniesienia, że wykazywał, iż Kraina jest na polu ekonomicznem, co do kolei żelaznych, dróg i t. p. krajem najbardziej zaniedbanym w Austrji, i że rządy centralistyczne więcej miały względów dla Krainy niż rząd obecny, bronił jednak tego rządu, wykazując, że budżet jest pomyślniejszym niż p. Hausner wykazywał, i oświadczając lewicy, że prawica będzie popierać rząd obecny, dopóki się on zasadom swoim nie sprzeniewierzy. Jak wiemy, słychać było, że posłowie słoweńscy zamyślają wystąpić z Rady państwa, z powodu, że żałoby i żądania Słoweńców żadnego nie znajdują uwzględnienia.

Minister oświaty starał się ostatniemi czasy ugłaskać Słoweńców, robiąc im ustępstwa choć nie wobec Niemców, to wobec Włochów. Dziś donoszą, że tryestelska Rada miejska uchwaliła protest przeciw zaprowadzeniu języka słoweńskiego, jako przedmiotu naukowego w tryesteńskiej szkole przemysłowej; protest będzie wręczony rządowi.

Z Izby sądowej.

(Adwokat przed sądem.)

Lwów d. 28. kwietnia.

Dziewiąty dzień rozprawy.

Posiedzenie popołudniowe.

Nareszcie zakończono przesłuchiwanie świadków, które trwało [illegible]. Dziewiętnastym i ostatnim był świadek Mateusz Pilecki, obecnie urzędnik asekuracji, zaprzysiężony zeznaje, że od końca roku 1882 do marca r. 1886 był zatrudniony jako [illegible] a następnie jako prowadzący protokół i registraturę, w końcu nawet, ale z własnej chęci, jako referent także w sprawach w kancelarji Dr. Jackowskiego. Świadek rachunki dla stron rzadko sporządzał; w sprawie Janiszewskiego w lipcu 1884 robił raz przez całą noc rachunek z Zabierzowskim, na zlecenie dr. Jackowskiego. Rachunek ten robili na dwie ręce: świadek dyktował i pisał a Zabierzowski osobno to notował; po skończeniu, rano, wręczyli ten rachunek dr. Jackowskiemu. Świadek nie pamięta, czy oprócz tego rachunku robił jeszcze jaki w sprawie Janiszewskiego. Okazany świadkowi koncept rachunku z dnia 16. stycznia 1886 sporządzał Koczorowski a świadek go poprawiał; rachunku z dnia 2. czerwca 1885 świadek nie robił. Z końcem bytności swej w kancelarji świadek słyszał coś o 5% honorarjum, lecz od kogo nie może sobie przypomnieć. Hauser bywał często dosyć w kancelarji; w jakim celu — świadek nie wie, miał przekonanie, że w celu pogodzenia się. — Podczas przeprowadzki kancelarji, świadek sam zwrócił uwagę na to, że brakowało aktów; świadek przypuszcza, że posługacze pogubili.

Następnie świadek, który przez dwie godziny składał zeznania na specjalne pytania przewodniczącego p. Pogliesa, radcy Duniewicza, zastępcy prokuratorji Żminkowskiego, podsądnego i tegoż obrońców, dawał wyjasnienia z ksiąg, jak się rachunki wygotowywały, jak się księgi prowadziły itp. a w ogóle podawał fakta już przez poprzednich świadków ich zeznaniami skonstatowane.

Na żądanie dr. Jekelesa, przewodniczący udziela temuż głosu.

Dr. Jekeles. Wysoki trybunale! Ośmielę się przedłożyć wysokiemu trybunałowi dwa wnioski. Pierwszy z nich zarezerwowałem sobie umyślnie aż do tej chwili, ponieważ sądziłem, że należy wyczekać, aż wysoki trybunał pozna wszystkie szczegóły, co nastąpiło obecnie po skończonem przesłuchiwaniu świadków.

W szeregu zarzuconych panu oskarzonemu czynów zbrodniczych znajduje się i ten, że pan oskarzony, sprzedawszy dobra Sarnki, pozostawił na nich resztującą cenę kupna 20.000 złr., że przedstawił jednakże ś. p. Janiszewskiemu, iż na Sarnkach zostało 40.000 złr.; w tem mniemaniu utrzymywał go tak długo, że Janiszewski miał umrzeć z przekonaniem, że na Sarnkach zahipotekowane zostało nie 20.000 złr., lecz 40.000 złr. Oskarzenie mówi to wyraźnie, a i w motywach aktu oskarzenia jest uwidocznione, że pan oskarzony uczynił to w tym celu, „aby przywłaszczyć sobie kwotę 20.000 złr." Powołuję się tu na stronicę 23. ustęp pierwszy aktu oskarzenia. Jeżeli jaki czyn podpada najzupełniej pod określenie §. 197. u. k., pod zbrodnię oszustwa — to tu z pewnością jest ten wypadek: jest fałszywe przedstawienie, podstępne działanie — zamiar wyrządzenia szkody, rozmyślne wprowadzenie w błąd, słowem kryterja §. 197. u. k.

Wedle mego zapatrywania, o niczem innem mowy tu być nie może, tylko o oszustwie. Wymiar kary zagrożony §. 203 u. k. za podobne przestępstwo, gdy szkoda zrządzona przenosi 300 złr., jest, jak wiadomo, więzienie od 5 do 10 lat. W myśl ustawy „wprowadczej" zbrodnia tego rodzaju, gdzie minimum kary ustanowione jest na 5 lat, należy do kompetencji sądu przysięgłych. (Mowca zatrzymuje się, ponieważ uważa, że pan przewodniczący podpisuje jakiś akt, przedłożony mu w tej chwili do podpisu przez woźnego; po pauzie). Otóż, jak powiedziałem, kompetentnym do sądzenia zbrodni zagrożonej karą co najmniej 5 lat więzienia, jest sąd przysięgłych.

Wiadomo, że trybunał jest związany substratem przedłożonym przez prokuratorję; co do prawnej kwalifikacji jednak nie jest on związany wnioskiem prokuratorji. Gdy czyn panu oskarzonemu zarzucony należy do kompetencji sędziów przysięgłych, wnoszę: „Wysoki trybunał uznaje się niekompetentnym do sądzenia tej sprawy i odsyła akta do trybunału sędziów przysięgłych."

Przed sformułowaniem drugiego wniosku, pozwolę sobie kilka faktycznych dat przytoczyć.

W pierwszych dniach lutego 1886 r. wdrożono śledztwo przeciw panu oskarzonemu; ciągnęło się ono aż do czerwca tego samego roku. Pan oskarzony na wezwania zawsze się jawił, dostarczał rozmaitych dokumentów, składał zeznania; wspomnę tu tylko o tem, że protokół przesłuchania jego wynosi 80 arkuszy. Obecny akt oskarzenia wniesiono w końcu maja 1886 r. Wówczas też postawiła świetna prokuratorja wniosek uwięzienia, z powodu możliwego porozumienia się ze świadkami, wpływania na ich zeznania, słowem aby pan oskarzony nie unicestwił rezultatów śledztwa. 22. czerwca 1886 r. zapadła decyzja, mocą której zarządzono uwięzienie. Pan oskarzony nie chciał się temu poddać, przypłacił to jednakże całoroczną tułaczką i ruiną majątkową. Dziś wszelako, wysoki trybunale, gdy wszyscy świadkowie po dwakroć, bo raz w śledztwie a drugi raz podczas rozprawy zostali przesłuchani, przyczyna uwięzienia pana oskarzonego, sama przez się upada. Upraszam tedy: Wysoki trybunał raczy znieść uwięzienie śledcze.

Zast. prok. p. Żminkowski. Sprzeciwiam się obu wnioskom postawionym przez szanowną obronę. Co się tyczy kwalifikacji czynu co do sprzedaży Sarnek, prokuratorja dała wyraz swemu zapatrywaniu w akcie oskarzenia i przy tem pozostaje. „Fałszywe przedstawienie", jakiego wymaga §. 197 u. k. nie zostało tu określone. Zresztą toby się było panu podsądnemu nie udało, ponieważ ś. p. Janiszewski kiedyś musiał się dowiedzieć o tem. Prokuratorja oskarza pana podsądnego o to, że skoro mu się udało 20.000 zł. po śmierci ś. p. Janiszewskiego zatrzymać, zatrzymał tę sumę. To zapatrywanie jest uwidocznione w akcie oskarzenia. Co się tyczy wypuszczenia pana podsądnego na wolną stopę, odwołuję się w tej mierze do uchwał obu instancyj, a mianowicie do zeszłotygodniowej uchwały trybunału apelacyjnego.

Dr. Jeckeles. Muszę wyznać, że odpowiedź szanownego pana prokuratora jest dla mnie niespodzianką. Nie sądziłem, że kwalifikacja czynu karygodnego zależy od tego, czy się go komu uda popełnić. W akcie oskarżenia jest, że pan oskarzony śp. Janiszewskiego „rozmyślnie w błąd wprowadził." Jak można to inaczej nazywać a nie podstępnem działaniem, nie rozumiem. Mojem zdaniem, jest to podstępnem działaniem, zapatrując się ze stanowiska wszelkich reguł logiki i gramatyki. Zresztą trybunał tu orzeka a nie prokuratorja. Co się tyczy drugiej kwestji, szanowna prokuratorja powołała się na uchwałe trybunału. Jednakże tu zachodzi ta okoliczność, że uchwała ta zapadła zeszłego tygodnia; wówczas świadkowie nie byli jeszcze przesłuchani. Dziś dalsze zarządzenie więzienia śledczego byłoby zupełnie nieuzasadnionem.

Zast. prok. p. Żminkowski: Jakkolwiek szanowna obrona zapatruje się na tę kwestję z innego stanowiska, ja nie odpowiadam już więcej. Zauważam tylko, że moje zapatrywanie jest umotywowane. Co do drugiego wniosku, to wobec tego, że obrona chce odroczyć rozprawę do trybunału przysięgłych, tem samem nie może chcieć wypuszczenia na wolną stopę pana podsądnego, bo przy nowej rozprawie świadkowie na nowo muszą być słuchani, a więc koluzja nie ustała. Sprzeciwiam się obu wnioskom.

Podsądny. Zauważyć muszę, że powinienem być postawiony przed trybunał, pod jaki należę. Oskarżenie zarzuca mi fałszerstwo, wprowadzanie w błąd, a więc oszustwo; jednakże mówi się ciągle o oszustwie a oskarza o sprzeniewierzenie, które wtedy tylko ma miejsce, jeśli ktoś coś powierzył a ja to wziąłem, przywłaszczyłem sobie, a tego mi prokurator nie zarzuca. Zauważyć dalej muszę, że co do uwięzienia mego zapadła już raz dla mnie uchwała korzystna, a wiadomo, że jeśli raz dla obwinionego zapadnie korzystna uchwała, takowa nie powinna być zmienioną. Proszę o przychylenie się do wniosków mego obrońcy; kolizji ze świadkami już nie ma, a żem się chciał uchylić od uwięzienia, tego mi nikt za złe wziąć nie może. Na świadków nie wpływałem, nie wpływam i wpływać nie mogę, bo już zostali wszyscy przesłuchani. Skoro powody mego uwięzienia ustały, proszę o uwolnienie mnie z więzienia śledczego.

Przewodniczący oznajmia, że z powodu spóźnionej pory trybunał będzie się naradzał nad postawionemi przez p. obrońcę wnioskami, jutro, w piątek zrana; z tego też powodu rozprawa rozpocznie się dopiero o godzinie 10. przed południem.

Na tem skończyło się posiedzenie popołudniowe dziewiątego dnia rozprawy o godzinie $6^3/_4$.

* * *

Dziesiąty dzień rozprawy.

Lwów d. 29 kwietnia.

Rozprawę rozpoczęto o godzinie $10^1/_4$ przed południem.

P. przewodn. Ogłaszam uchwałę zapadłą na posiedzeniu trybunału względem postawionych przez obrońcę wniosków, mianowicie co do uznania się obecnego trybunału niekompetentnym, i co do uwolnienia pana podsądnego z więzienia śledczego. Trybunał w obu kierunkach uchwalił wnioskom odmówić. Co do pierwszego, ponieważ wobec wyniku dotychczasowej rozprawy, trybunał nie nabrał przekonania, że czyn panu podsądnemu zarzucony podpada pod sankcję §. 197 u. k. Co do drugiego wniosku, ponieważ nie zaszły takie okoliczności, któreby usunęły powody, jakiemi pierwotnie się kierowano, gdy zarządzono uwięzienie śledcze. (Poruszenie).

Dr. Jekeles. Przeciw obu uchwałom zastrzegam sobie zażalenie nieważności. Na mocy zaś §. 261. i dalszych p. k. zgłaszam odwołanie do wyższego sądu i wnoszę, by rozprawę przerwano i natychmiast akta do rozstrzygnięcia przesłano wyższemu sądowi.

Podsądny. Przyłączam się do wniosku mego obrońcy; proszę również o udzielenie mi tej uchwały na piśmie, abym mógł korzystać z przysługującego mi prawa wywodu.

Zast. prok. Żminkowski. W §. 261. i dalszych p. k. wniosek obrony nie jest uzasadniony; rozprawa doszła do tego punktu, że w kilka dni może być zakończoną. Wnoszę więc przeprowadzenie dalszej rozprawy tak z uwagi na przepis §. 261. p. k. jak niemniej ze względów utylitarnych.

Trybunał udaje się na ustęp celem narady.

Następnie przewodniczący ogłasza uchwałę w następującem brzmieniu: „Trybunał uchwalił, aby wnioskowi obrony, by rozprawę w toku będącą przerwano i aż do rozstrzygnięcia wyższego sądu odroczono, odmówić, ponieważ nie jest uzasadniony ani §. 273 p. k. ani §. 276 p. k. Ustawa bowiem nie przypuszcza odrębnych środków prawnych od uchwał zapadłych w toku rozprawy".

Dr. Jekeles składa do aktów jeszcze jedną księgę kancelaryjną tj. kwitarjusz.

Przewodniczący konstatuje, że kwitarjusz ten rozpoczyna się od dnia 1. lipca 1885, a kończy na dniu 15. lutego 1886. Dalej przewodniczący oznajmia, że w dniu wczorajszym złożono do protokołu podawczego rachunki z kancelarji adwokackiej śp. Siterskiego.

Zast. prok. Zminkowski. Rachunki te mają stwierdzić okoliczność, że ś. p. Siterski nie miał umowy ze ś. p. Janiszewskim o 10% honorarjum. Proszę o skonstatowanie tego.

Dr. Jekeles. Uważam okoliczność, jakie rachunki prowadził i jakie honorarja pobierał śp. Siterski, za małoważną i niedecydującą. Sprzeciwiam się więc wnioskowi pana zast. prok.

Przew. p. Poglies. Rokowania nad tym wnioskiem p. zast. prok. nastąpią później w stadjum przerwania posiedzenia. Obecnie przystąpię do odczytywania aktów, żądanego przez prokuratorję.

Z powodu ważności dnia tak na sali rozpraw jak i na galerji zgromadziła się bardzo liczna publiczność. W chwili, gdy przewodniczący oznajmił, że nastąpi odczytanie aktów, płeć brzydka zgromadzona w sali, jak na dany znak, usuwa się prawie gremialnie wszystkiemi drzwiami, w przypuszczeniu, że nic nieznanego lub interesującego dla niej zajść nie może. Co znaczy jednakże cierpliwość i wytrwałość naszych pań, piszący te słowa miał sposobność poznać dzisiaj: ani jedna przedstawicielka płci pięknej nie opuściła swego z trudem zajętego stanowiska!

Dzisiejszy dzień cały zejdzie prawdopodobnie na odczytaniu aktów. Treść ich albo znana już jest wskutek odczytania w ciągu rozprawy, albo też nie budzi wcale zajęcia.

* * *

O godz. $12^1/_4$ przerwano rozprawę na 10 minut, poczem po pauzie rozpoczęto dalsze odczytywanie rozmaitych dokumentów, nieinteresujących publiczności. W sali rozpraw zostało kilkanaście tylko osób a na galerji tylko cztery panie, które postanowiły wytrzymać... usque ad finem. Nawet zastępca strony prywatnej dr. Loewenstein [illegible] kilku prawników i sprawozdawca *Gaz. Nar.*, z niecierpliwością wpatrujący się w zegar sądowy, widocznie także znudzony odczytywaniem tych aktów — stanął bowiem na godz. 7. minut 57.

O godzinie 1. gdy zaczęto odczytywać długi kontrakt sprzedaży Sarnek, płeć piękna skapitulowała i wyniosła się do domu celem przekonania się, czy pieczeń nie przypalona...

O godz. $1^1/_2$ odroczono rozprawę do 4. godziny po połudnju. Odczytane zostaną dalsze dokumenta. Wywody rozpocząć się mają dopiero w poniedziałek.

Rada miasta Lwowa.

Przewodniczy prezydent miasta p. Mochnacki. Zebrało się bardzo wielu radnych, ponieważ na porządku dziennym były dwie ważne sprawy, a to: budowa szkoły Konarskiego i teatr letni. Ostatnia sprawa ściągnęła na galerję niezwykłą publiczność — zgromadziła się cała dziatwa Apolina, artyści teatru lwowskiego, których los zawisł od uchwały ojców miasta. Ci ostatni udecydować mieli, czy artyści nasi na letnie miesiące pójść mają na tułaczkę, na t. zw. zieloną trawę, czy też pozostać we Lwowie.

R. p. Tyniecki przedstawia wniosek w sprawie budowy pawilonu restauracyjnego w parku Stryjskim. Zarząd browaru ks. Adama Sapiehy wniósł ofertę, na podstawie której zobowiązuje się postawić w parku Stryjskim własnym kosztem pawilon restauracyjny, którego koszta wynosić mają 2500 złr. Wszelkie podatki płacić ma zarząd. Po upływie 15 lat pawilon przejść ma na wyłączną własność gminy m. Lwowa, jednak przy dalszej dzierżawie zarządowi browaru przysłuży prawo pierwszeństwa. W ostatniej chwili wniósł zarząd browaru dodatkową ofertę uzupełniającą a to w tym kierunku, że gdyby koszta pawilonu były dwa razy większe, zostanie on oddany gminie dopiero po latach 30.

R. Zacharjewicz popiera dodatkową ofertę, jako bardzo korzystną dla miasta i wniósł, ażeby oferta ta przyjętą została pod warunkiem, że płaszczyzna, którą ma zajmować pawilon, będzie dwa razy większą od zaproponowanej pierwotnie i ażeby budynek po ekspirowaniu kontraktu reprezentował wartość 5000 złr.

R. Ładoś i r. Świsterski przemawiali za tem, ażeby pawilon po 15 latach przeszedł na własność gminy i reprezentował wartość 2500 zł. W tej myśli powziętą też została uchwała. Pawilon ma być otwarty od 1. maja do końca września.

R. Janowski referował sprawę budowy szkoły im. Konarskiego. Referent zakomunikował, że rokowania z właścicielką domu obok Stalówki zerwane zostały z powodu wygórowanych żądań i że magistrat i sekcje postanowiły wybudować szkołę Konarskiego na ulicy Akademickiej na Jarosiewiczówce, naprzeciw kawiarni Schneidra, (gdzie obecnie znajdują się koszary). Plac ten zajmuje 680 metrów kwadr. Szkoła ta miałaby 4 fronty, światło ze wszystkich stron i miasto zyskałoby na tem, gdyż Stalówkę, podług obliczenia urzędu budowniczego, sprzedaćby można za 35 tysięcy zł. W ten sposób uzyskałoby miasto większą część funduszu na budowę szkoły.

Sekcja II i III przyszły do przekonania, że w ten sposób załatwionoby tę sprawę z największą korzyścią dla miasta i pożytkiem dla szkoły. Ostatecznie wnosi referent, ażeby zmieniono poprzednią uchwałę i postanowiono budowę szkoły podług planu na Jarosiewiczówce.

R. prof. Gryziecki przemawiając za przejściem do porządku dziennego nad tym wnioskiem, podniósł że zabudowanie placu zasłoniłoby Stalówkę i wpłynęłoby na zdeprecjonowanie ceny. Za Stalówkę uzyskaćby można w takim razie najwyżej 8000 zł. Jarosiewiczówka nie kwalifikuje się na szkołę — przytykałyby do niej 3 drogi, byłby hałas wielki, dokuczałyby upały i wyziewy z Pełtwi. Ostatecznie wniósł aby polecić magistratowi iżby najrychlej predłożył plany i kosztorysy adaptacji Stalówki na tę szkołę.

R. prof. Soleski wspomniał o tem, że do tej szkoły uczęszczać mają przeważnie dzieci z dzielnic, w których pomieszkania są bardzo ciasne, należy więc pomyśleć o tem, ażeby przynajmniej w szkole miały dobre powietrze. Szkoła na Jarosiewiczówce wyglądałaby jak latarnia ze wszystkich stron oświetlona. Odstraszającym przykładem powinno by być gimnazjum Franciszka Józefa.

Po przemówieniu r. Bardascha i Schayera za wnioskiem prof. Gryzieckiego, uchwalono prawie jednogłośnie przejście do porządku dziennego nad wnioskiem sekcji i przyjęto wniosek r. Gryzieckiego.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawą teatru letniego.

Ref. prof. dr. Ciesielski. przedstawił prośbę dyrekcji lwowsk. teatru, o pozwolenie wystawienia teatru letniego w ogrodzie miejskim między ul. Kraszewskiego a główną aleją. Dyrekcja teatru oświadczyła, że tylko w tem miejscu zdecyduje się wybudować teatr letni, gdyż w innem miejscu nie ryzykowałaby przystąpić do budowy. Komisja *ad hoc* wydelegowana, magistrat, sekcje II. i IV. przychyliły się do prośby dyrekcji teatru; natomiast sekcja III. uchwaliła przedstawić Radzie wniosek na odrzucenie prośby dyrekcji, a to ze względu, że teatr taki uszczuplałby miejsce i że plantacje zaprowadzone z wielkim kosztem zostałyby spustoszone. Sekcja III. wyraziła przytem przekonanie, że gmina gotowaby była na odstąpienie każdego innego (?) miejsca. Referent oświadczył, że znajduje się między Scyllą a Charybdą, gdyż uznaje, że teatr lwowski prosperować i prawidłowo rozwijać się może tylko wówczas, jeżeli posiadać będzie teatr letni, że jednak jako członek sekcji III. zmuszony jest popierać wniosek przez nią postawiony.

Następnie odczytano memorjał towarzystwa politechnicznego, które sądzi, że teatr stanąć może na Zofiówce lub w parku stryjskim.

Od innych towarzystw nie nadeszły memorjały, natomiast nadesłała dyrekcja teatru lwowskiego w ostatniej chwili pismo, które także odczytano.

W piśmie tem powiada dyrekcja, że księgi kasowe ostatnich 11 lat wykazują, iż mimo znacznej subwencji teatr lwowski bez teatru letniego prosperować nie może. Miesięczne gaże wynoszą 10.000 zł. a pięciomiesięczna tułaczka w lecie przynosi znaczne straty. Na wybudowanie projektowanego teatru letniego dyrekcja zamierza wydać kilkanaście tysięcy zł. Ceny byłyby umiarkowane, a dzienny dochód przyniósłby najwyżej 450 zł. Scena, artyści zyskaliby na tem a ogród miejski miałby jeszcze większą siłę atrakcyjną. Za tanie pieniądze możnaby mieć rozrywkę przyjemną a ludzie przestaliby z miasta uciekać.

Plac na Szkarpach jest dla teatru niemożliwym a parku stryjskiego i Sofijówki na serjo traktować nie można.

Pierwszy zabrał głos prof. Roszkowski, i podniósł, że we wszystkich większych miastach są teatra letnie a między innemi także w Warszawie w ogrodzie saskim. Jedynem miejscem dla takiego teatru jest ogród miejski, w antraktach publiczność spacerowała by i używała świeżego powietrza. Ogród nieby na tem nie stracił, wyciętoby się tylko kilka młodych drzewek. Rondo na szkarpach nie kwalifikuje się na teatr, a zresztą nie wypada teatru otwierać naprzeciw gmachu arcybiskupa. Zakłócałoby mu to spokój.

R. Ładoś przemawiał w tym samym duchu i przypomniał, że już dawniej postanowiła Rada miejska na zezwolenie wystawienia teatru w ogrodzie miejskim. Urząd budowniczy był wtedy przeciwnym wybudowaniu teatru na Szkarpach. Ostatecznie wniósł mowca, ażeby nadano dyrekcji to prawo na lat 5 do 15, ażeby mógł stanąć piękny teatr i ażeby pobierano za grunt rocznie 10 zł. dla zastrzeżenia prawa własności.

R. Klimowicz przemawia za wnioskiem sekcji III. ponieważ teatr letni szpecić będzie ogród.

R. Zacharjewicz powiada, iż teatr letni, to buda, jedyne arcanum rozrywki będzie dla sąsiednich domów niebezpiecznem. W bardzo efektowny sposób przedstawił mowca groźbę pożaru i przypomniał pożar teatru wiedeńskiego Treumanna — którego był świadkiem. Będzie ten teatr hałaśliwym — spacerujący w ogrodzie nie będą mieli spoczynku.

R. Janowski twierdził, że ogród saski w Warszawie jest cztery razy większy (!) od ogrodu miejskiego i niedowierza dyrekcji teatru, która przyrzeka wydać 15.000 zł. a postawi budę za 6.000 zł.

R. ks. Mazurak wotowałby za teatrem letnim w miejscu, gdzie znajduje się obecnie restauracja w ogrodzie miejskim.

R. Ładoś wykazał, że obawy r. Zacharjewicza są przesadne i że niebezpieczeństwo pożaru na innem miejscu będzie jeszcze większem.

R. dr. Goldman wykazał konieczność teatru letniego, bez którego teatr lwowski istnieć nie może. Niebezpieczeństwo pożaru byłoby na szkarpach jeszcze większem. Odmowa tego miejsca równałaby się zupełnej odmowie. Na miejscu przeznaczonem w ogrodzie dla teatru nikt nie bywa, czasem przejdzie tamtędy lub spocznie niańka z żołnierzem (wesołość). Ogród nic na tem nie straci.

Ponieważ była już blisko 10 godzina, a po zamknięciu dyskusji zapisało się jeszcze 7 mowców, postanowiono więc wybrać jeneralnych mowców. Na wniosek jednak p. Swisterskiego odroczono posiedzenie i sprawa teatru letniego rozstrzygniętą zostanie na przyszłem posiedzeniu.

Spodziewać się należy, że znawcy nie będą więcej pocieszać dyrekcję platonicznem oświadczeniem, że gmina odstąpi chętnie każde inne miejsce, byle nie kawałeczek ogrodu miejskiego, lecz że kwestja ta traktowaną będzie poważnie. Ci, którzy nie pozwolą na ogród miejski — nie chcą teatru letniego. Tak stoi kwestja.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 29. Kwietnia.

* **W sprawie ostatniej konfiskaty** *Gazety Narodowej* otrzymaliśmy następujące pismo:

„C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, jako trybunał prasowy, odmówił uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 6282 wnioskowi c. k. prokuratorji państwa na orzeczenie, że treść artykułu umieszczonego w czasopismie *Gazeta Narodowa* N. 88. z d. 19. kwietnia 1887 pod tytułem: „Kronika miejscowa i zamiejscowa: Z Stanisławowa" zawiera znamiona występku z §. 308 i 310 ust. 2. u. k., że zatem zarządzona przez c. k. prokuratorję państwa na d. 18. kwietnia 1887 i wykonana na dniu tym samym konfiskata jest usprawiedliwioną, cały nakład powyższego artykułu ma być zniszczony i dalsze rozpowszechnienie tego zabronione, ponieważ autor w artykule tym zawiadamia tylko o wyniku rozpraw w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie przeprowadzonych i to w sposób taki, że niepodobna przyjąć, iż tem ogłasza wieść, mogącą zaniepokoić publiczne bezpieczeństwo tak, jak tego §. 308 k. k. wymaga — przeciwnie, autor nawet ostrzega przed takiemi wieściami, bo o wyż rzeczonych rozprawach mówiąc, twierdzi, iż takowe świadczą, że lud nasz ciągle bałamucony fałszywemi wieściami i szkodliwemi agitacjami".

Przeciw uchwale powyższej zgłosiła c. k. prokuratorja państwa zażalenie do wyż. c. k. sądu krajowego. Lwów, d. 24. kwietnia 1887. *Mogilnicki.*

* **Komenderujący, książe Wirtembergski,** powrócił do Lwowa z obchodu jubileuszowego arcyks. Albrechta.

* **Mianowania.** Przybocznym adjutantem cesarzewicza Rudolfa w miejsce kapitana fregaty Wohlgemutha, którego powołano do czynnej służby w marynarce wojennej, został mianowany kapitan sztabu jeneralnego baron Giesl.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście sądu obwodowego w Złoczowie, do prowadzenia ksiąg gruntowych, Janowi Bilińskiemu, posadę prowadzącego księgę gruntową przy sądzie obwod. w Złoczowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowych nauczycieli Michała Niedbałę w Płokach, Michała Kałytczuka w Podniestrzanach, Wincentego Siemka w Mokrzyszowie, rzeczywistymi nauczycielami, a tymczasową nauczycielkę, Annę Stopównę w Ochojnie, rzeczywistą nauczycielką, zawiadującą stale szkołą filialną w Ochojnie.

Minister oświaty zamianował kierownika fachowej szkoły przemysłu artystycznego, Wincentego Tchirschnitza, dyrektorem tego zakładu.

Praktykant pocztowy w Ickanach. Eugeniusz Kalinowski, mianowany asystentem pocztowym w Żywcu.

* **Dr. Kosińskiego,** fizyka miejskiego, który wysłużył już 46 lat, uchwaliła sekcja przenieść w stały stan spoczynku z poborami podług nowego etatu. Postanowiono przy tej sposobności wyrazić dr. Kosińskiemu uznanie za długoletnią gorliwą działalność.

* **Z uniwersytetu.** P. Kazimierz Czyszczan, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

† **Otto Hauswald,** urzędnik gal. banku kredytowego zmarł wczoraj wieczór nagle na ulicy Pańskiej — tknięty paraliżem serca. Zmarły był naczelnikiem buchalterji w gal. banku kredytowym i w zawodzie buchalteryjnym należał do rzędu najzdolniejszych, a jako urzędnik bankowy był wysoko ceniony w sferach finansowych. Wiadomość o nagłej śmierci żywo dotknęła liczne koło znajomych i kolegów. Zmarły pozostawił wdowę i dzieci.

* **Zmarli.** Józef Sołtys, adjunkt tabuli krajowej, zmarł we Lwowie wczoraj w 51. r. życia.

Znakomity malarz dekoracyjny Pietro Isella zmarł 22. b. m. we Włoszech.

* **„Zacnemu przyjacielowi Polaków".** Z tym napisem ofiarowały damy polskie z Poznańskiego posłowi Windthorstowi wizerunek Matki Boskiej w kosztownych ramach.

* **Wskutek zaczadzenia** zmarła wczoraj w piwnicy pod l. 7 pl. Gołuchowskich, 60-letnia kobieta, nazywana Gołdą. W piwnicy tej znajduje się warstat bednarski Pisarskiego.

* **Kradzież.** W lokalnościach stowarzyszenia „Zorja" rozbił wczoraj jakiś rzezimieszek dwie puszki przymocowane i zamknięte każda na dwie kłódki, poczem zabrał pieniądze tamże się znajdujące. Do puszek tych składali członkowie drobne datki na fundusz zapomogowy. Podejrzenie pada na znanego złodzieja Piotra Staszkowa.

* **Do „Nowej Pressy"** telegrafuje cenny jej korespondent: „Wydawca tygodnika „Johann Ritter von Gniewosz" napadł wczoraj popołudniu sędziwego już redaktora ruskiego pisma *Słowa* i bił go tak długo pałką, aż tenże bez przytomności upadł". Najpierw redaktor *Słowa*, p. Płoszczański, nie jest sędziwym starcem, przeciwnie — jest nawet znacznie młodszym od p. Gniewosza, a potem p. Gniewosz nie wykonał żadnego zamachu z politycznych motywów na p. P., ale z czysto osobistych, wywyłanych obrazą doznaną w *Słowie*, a wreszcie p. Płoszczański nie upadł — ale uciekł. Z aktu więc zajścia zupełnie prywatnego nie potrzebnie usiłuje korespondent *Nowej Pressy* zrobić zajście politycznej natury, a p. Płoszczańskiego męczennikiem.

* **Składki.** Od p. Józefa Zaczyńskiego doktora medycyny, w Mustafa Pusza pod Adrianopolem, otrzymaliśmy 5 zł. 44 ct. dla weteranów z roku 1831, a 5 zł. na rzecz banku ziemskiego w Poznaniu.

* **Smutny wypadek** zdarzył się wczoraj rano przy budowie gmachu kolei skarbowej. Cegła spadająca z wysokości trzeciego piętra ugodziła robotnika Karola Sawickiego, żonatego, ojca 1 dziecka, tak silnie w głowę, że ten zemdlony, nie dając znaku życia, odwieziony został do głównego szpitala. Rana, którą odniósł Sawicki, jest bardzo ciężka, ale nie grozi utratą życia. Dochodzenie sądowe w toku.

* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół"** urządza w niedzielę dnia 1. maja o godz. 7. wieczór ostatnie w tym sezonie przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony na wykończenie budowy gmachu.

* **Samobójstwo.** W Czerniowcach odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym wspólnik tamtejszej firmy kupieckiej „Schmiedz i Fontin", Jan Schmiedt, liczący 28 lat. Przyczyną rozpaczliwego kroku była hypokondrja, bezpośrednim zaś powodem było nieporozumienie między nim a narzeczoną. Młodzieniec uroił sobie, iż nie zdoła uszczęśliwić swej narzeczonej, i tak się tem zmartwił, iż postanowił odebrać sobie życie. Zaopatrzył się w rewolwer, który wyjął z kufra swego wspólnika i gdy o godzinie 3. po południu do pomieszkania wszedł p. Fontin, zastał już tylko martwe zwłoki przyjaciela w kącie pokoju. Kula przebiła skroń nieszczęśliwego.

* **Uwolnienie kierowników przemysłowych** od służby w pospolitem ruszeniu. Najnowsze rozporządzenie ministerjalne zaznacza, że podania wnoszone być mogą dopiero w wypadku mobilizacji za pośrednictwem krajowej władzy politycznej, która jedynie ocenić może, czy zachodzą potrzebne wymogi. Pierwszym wymogiem jest stwierdzenie tej okoliczności, że interes publiczny wymaga uwolnienia pewnego kierownika zakładu przemysłowego od służby w pospolitem ruszeniu. Kryterjum publicznego znaczenia prośby stanowi doniosłość odnośnego zakładu dla całych kół ludności. Zakład i jego funkcje przemysłowe muszą tedy mieć znaczenie ogólne, muszą obejmo-

wać interesa szerszego koła ludności. Jeżeli zachodzi ta premissa, powstaje drugie pytanie, czy kierownik ubiegający się o uwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu takie zajmuje stanowisko, iż nie może być zastąpiony inną osobą, a tyle że bez niego zakład musiałby zaniechać funkcji. Naturalną konsekwencją tego wymogu jest to, że ubiegać się mogą tylko kierownicy zakładów mieszkający tam, gdzie się znajdują zakłady przez nich kierowane. Kto bowiem nie potrzebuje mieszkać tam, gdzie istnieje zakład przezeń kierowany, ten już faktycznie jest zastąpiony, a jego nieobecność dłuższa nie pociągnie za sobą zastanowienia ruchu. Przeciw odmówieniu uwolnienia rekurs nie ma miejsca, gdyż nie chodzi tu o orzeczenie władzy administracyjnej zwykłego rodzaju, o aplikację pewnego przepisu ogólnie obowiązującego z uwzględnieniem stosunków prywatnych, lecz o decyzję powziętą się mającą wyłącznie ze stanowiska interesu publicznego. Są to więc wymogi wcale niełatwe. Interes samego zakładu, chociażby niewątpliwy i znaczny, niema żadnego wpływu w tej mierze.

* **Dr. Pattai**, poseł do rady państwa, skazany został 28. b. m. przez sąd powiatowy we Wiedniu za obrazę posła Wrabetza (na korytarzu parlamentu) na 10 dni aresztu, ewentualnie na grzywnę 50 zł.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 28. kwietnia. Zgubiono czarny pugilares z kwotą 18 zł i z wekslem na 450 zł. — pugilaresik z kilkoma banknotami 10-reńskowymi i z rachunkiem tutejszego kupca Neuwelta.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze południowo-wschodnim i przeważnie czystem niebie ubiegła doba była pogodną. — Średnia temperatura doby była 15.2° C., najwyższa 22.0° C., najniższa w nocy 7.3° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 767.2 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Norwegii i wynosiła 750—755 mm., zwyżka między Moskwą a Charkowem i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w północno-zachodniej Francji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 29. kwietnia.

Wiatr o zmiennym kierunku z południowej strony, średnia temperatura doby około 15° C., niebo przeważnie czyste, powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

* **Jutro** dnia 30. kwietnia: św. Katarzyny S. — św. Joana.

— **Kraków** dnia 28. kwietnia. Przedwczoraj usiłował odebrać sobie życie nożem p. J. w przystępie obłędu spowodowanego podobno żalem. P. J. był poprzednio przez lat kilkanaście dyrektorem banku zaliczkowego Bielsko-Bialskiego. Podczas zeszłorocznej głośnej sanacji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, zaproszonym został do Krakowa, a to z powodu zasług fachowych, by objąć prowizoryczne dyrygowanie bankiem. P. J., fachowo wykształcony, człowiek zacny, miał krytykować postępowanie poprzedniego zarządu bankowego do tego stopnia, iż się naraził pojedynczym członkom komitetu ratunkowego i zamiast spodziewanego objęcia dyrekcji chciano mu powierzyć tylko dyrygowanie kantorem bankowym z płacą około 1500 zł. — z czego jednak zrezygnował. P. J. przewieziono do szpitala; rana nie zagraża życiu.

Wracając do sprawy sanacyjnej banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu stanął na czele komitetu, poręczając zobowiązania własnemi kapitałami, Artur hr. Potocki, tak jak to czyni wszędzie i zawsze, gdy się rozchodzi o sprawy krajowe, a także jest niezawodnie ze względu na połączenie finansowe z towarzystwem kredytowem ziemskiem w Krakowie, sanacja banku powyższego. Hr. Artur Potocki uczynił to mimo całkiem słusznych przestróg jednego z przyjaciół, jeszcze przez ś. p. hr. Adama wypróbowanych.

Obejmując przewodnictwo w komitecie, postąpił hr. Artur Potocki jak gentleman, tj. zawierzył danemu słowu honoru dwóch obywateli co do wszystkich zobowiązań i długów cukrowni w Łubnej i w Szreniawie, będących własnością tegoż banku. Lecz nastąpiło gorzkie rozczarowanie, gdyż hr. Potocki przekonał się niebawem, że cyfry mu przedstawione, były — wyrażając się delikatnie — niezgodne z rzeczywistością.

W pierwszej połowie marca b. r. wysłał hr. Potocki zaufanego swego w osobie p. Roszkowskiego, który badał wszystkie pozycje stanu biernego obu powyższych fabryk i już po kilku dniach relacjonował, iż stan powyższych fabryk jest przeszło pół miliona wyższym, niż przedtem przedstawiono. Celem dokładniejszego zbadania tej sprawy wysłał hr. Potocki w pierwszych dniach kwietnia jeszcze drugą osobę zaufaną, dyrektora-technika swych dóbr w Rytwianach, w powiecie staszowskim, p. Zenowicza, by tenże ponownie zbadał stan obu tych fabryk. P. Zenowicz badał księgi i zapasy przez 14 dni i doszedł do tego smutnego przekonania, iż stan bierny obu cukrowni o przeszło 800.000 rubli był za nisko policzonym.

Postępowanie więc, o którem powyżej mowa, (nateraz *nomina sunt odiosa*) odstrasza hr. Potockiego od dalszych ofiar, a zdaje się, że i sanację całą Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu zupełnie udaremni.

— (*y.*) **Stanisławów** dnia 28. kwietnia. *(Operetka niemiecka. — Teatr żydowski).*

W mieście naszem panuje najzupełniejsza cisza, a kronika faktów jest więcej niż zwykle uboga. Od kilkunastu dni bawi tu operetka niemiecka z Czerniowiec i ściąga gromady widzów na przedstawienia. Co prawda, to inteligencja polska niebardzo się rwie do wspierania germańskiej muzy, ale za to żydzi biegną na wyścigi do teatru. Sala teatralna jest czasami tak pełną, iż zachodzi obawa, aby kiedyś nie runęła, gdyż znajduje się w starym i zrujnowanym budynku. Niemieckie i żydowskie teatra, które coraz to częściej zaglądają do Stanisławowa, wywożą ztąd bardzo miłe wspomnienie, ale zato polskie — dzięki patrjotom wyznania mojżeszowego — zupełnie inne wywożą wrażenie!

A nietylko operetka niemiecka raczyła nas swą wizytą zaszczycić, bo równocześnie pojawił się i teatr żydowski, rodem — z Tyśmienicy i daje przedstawienia w domu przy ulicy Lipowej, który się obecnie restauruje. W tej sali teatralnej panuje przynajmniej świeże powietrze, dochodzące oknami i drzwiami, które z powodu restauracji są wyjęte, chociaż z drugiej strony — brak drzwi i okien powoduje ubytek w kasie, gdyż gromadzi pod „teatrem" bezpłatną publiczność, która widzi i słyszy spektakle za darmo. Do czego to doszedł Stanisławów, kiedy w murach jego może prosperować taka jarmarczna buda „artystyczna".

— **Pożar w Tereblestie.** W niedzielę w nocy wszczął się pożar w Tereblestie, obok Seretu, w stodole gospodarza Piotra Engla, któremu, oprócz wszystkich budynków gospodarskich, zgorzał dobytek. Budynki były wprawdzie na 1300 zł. ubezpieczone, lecz strata w ruchomym majątku dochodzi do 7.000 zł. Zamożny ten gospodarz zdołał zaledwie ujść cało z rodziną.

Z Mikołajowa d. 27. kwietnia. Słyszę naokoło wiele bardzo pochwał dla Banku krajowego i „Związku", iż przychodzą w pomoc Towarzystwom zaliczkowym i ułatwiają tem kredyt dla drobnych przedsiębiorców i małych rolników. Musi to juści tak być, skoro ludzie tak głoszą, bo gdybym chciał sądzić, oparłszy się na stosunkach miejscowych, to musiałbym całą rzecz zaliczyć do rzędu mytów. Miasteczko nasze ma wiele warunków, aby się rozwinąć i walczyć z biedą, posiada kilku ludzi, którzy nie szczędzą swych obywatelskich starań — ale ponieważ już przysłowie uczy, że muru głową nie przebije, więc i im trudno mieć za złe, że ich pan Bóg nie stworzył z żelaznemi czaszkami. Dałoby się dźwignąć i zorganizować garncarstwo ale nie ma czem; dałoby się rozwinąć działanie miasta w kierunku popierania innych gałęzi przemysłu — ale rozum magistracki nie pozwala; dałoby się coś zrobić i za pomocą miejscowej kasy zaliczkowej — ale trudno dojść do łask u wielkich bogów finansowych. Mówię tym finansistom mikołajowskim: Kołatajcież do Banku krajowego, kłaniajcież się „Związkowi" do kolan, powinni dla was coś zrobić — a oni ramionami wzruszają i mówią, że kilka razy już kołatali, ale dla nich zawsze „dotacja wyczerpana", gdy im najbardziej pieniędzy potrzeba. Tymczasem przednowek doskwiera, bieda wymaga ręki pomocnej, a postrachy wojenne wypłoszyły wkładki oszczędnościowe ze wszystkich prawie kas zaliczkowych. Co do tych wkładek oszczędnościowych — tem lepiej, niech kasy zaliczkowe na tak śliskim kapitale operacyj swych nie opierają. Ale czem je zastąpić, jeśli i takie instytucje, jak Bank krajowy, zamiast kredyt rozszerzyć, kurczą się i wycofują?

Tak rozumowali finansiści mikołajowscy, a ja im na to: A czemużto inne kasy znajdują pomoc, a ot rozdolska? — Ba, to co innego, mówią, tam pan hrabia dał swe kapitały bez procentu, to i Bank daje! — Tak — rzekłem — a no, to wszystko się dzieje wedle ewanielii: „Kto ma wiele, temu będzie jeszcze dano" i cóż wy jeszcze chcecie? Nie wiele macie, więc i nic mieć nie będziecie, choćbyście się na głowie postawili. Bądźcie zdrowi i nie namawiajcie biednych ludzi do assocjacji, bo to dziś za blagę uważają.

Tak się skończyła nasza rozmowa, a ja wynik jej poddaję pod światłą rozwagę wielkich finansistów, Mikołajowowi zaś życzę, żeby sobie dobrze zorganizował radę gminną i magistrat, a gdy stanie twardo na własnych nogach, nie będzie potrzebował dbać wiele o obce bogi.

— **Szczerzec** 28. kwietnia. Dnia 27. b. m. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym solenne nabożeństwo żałobne ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego, odprawione w sposób bardzo uroczysty przez tutejszego rz. kat. proboszcza, ks. Zarembę, przy współudziale ks. Motyla rz. kat. proboszcza z Nawarji i ks. Jaskółki rz. kat. wikarego z Siemianówki. Komitet, który się w tym celu z łona miejscowego towarzystwa kasynowego ukonstytuował, postarał się o bardzo okazałe przyozdobienie katafalku, który otaczały piękne krzewy i kwiaty, dostarczone komitetowi przez Konstantego br. Brunickiego z Humieńca i p. Dawida Abrahamowicza z Siemianówki. Inteligencja miejscowa i okoliczna wzięła liczny udział w tej żałobnej uroczystości.

— **Baron Hirsch,** z okazji śmierci swojego syna, ofiarował 70.000 zł. na szpital izraelicki w Budapeszcie.

— **Doraźny wymiar sprawiedliwości ambasadora.** *Journal des Débats* donosi o następującem zajściu, które się wydarzyło d. 21. b. m. w ambasadzie angielskiej w Konstantynopolu. Wieczorem tego dnia po obiedzie udał się sir A. White do parku, okalającego gmach ambasady, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Naraz spostrzegł cień jakiegoś człowieka, starającego się ukryć, skierował więc kroki swoje ku nieznajomemu, którego miał za złodzieja. Był to Grek, nazwiskiem Yanin, mający przy sobie na wielkiej, srebrnej tacy rozmaite wiktuały, pochodzące z ambasady, z któremi chciał umknąć. Ambasador, przemówił do złodzieja, a na odpowiedź jego zaaplikował mu kilka silnych uderzeń w kark, które go powaliły o ziemię. Natychmiast zawołał sir A. White na służbę i rozkazał im, aby z Galata-Seraj sprowadzili zaptiów (żandarmów). Gdy ci ostatni nadeszli, wydał im ambasador złodzieja, który nie mógł się ruszać, tak, że musiano go wynieść. Na drugi dzień po tem wypadku złodziej umarł.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dziś „Pod kuratelą". Jutro „Baron cygański".

— Kunstverein wiedeński ofiaruje członkom swoim na rok 1886, jako premia dwa miedzioryty, wykonane według obrazów naszych artystów-malarzy Józefa Brandta i Alfreda Kowalskiego.

Pierwszym z nich jest dobrze znany u nas obraz „Powitanie stepu", któremu nadano nazwę *Kriegsgesang der Kosaken im XVII Jahrhundert;* drugi przedstawia napad wilków na jadącego saniami myśliwego.

Dział ekonomiczny.

Lwów d. 29. kwietnia.

(*S.*) Z targów międzynarodowych donoszą relacje o powszechnem ustaleniu się tendencji na stałym lądzie Europy, a nawet w wielkiej części i w Anglii, co do pszenicy, a nawet co do żyta. Wśród tego ustalenia podnoszą się jednak ciągle żale młynarzy, — skarżą się oni w Anglii na deprymujący targi import amerykańskiej mąki, żalą się we Francji na podwyższony import mąki amerykańskiej i belgijskiej — użalają się w końcu, i to bardzo silnie, w Cislitawii na wzmagający się import mąki węgierskiej. Na świeżo odbytym wiecu młynarzy w Lincu, podnosiło młynarstwo z niższej i wyższej Austrji, że rząd węgierski czyni wszelkie możliwe frachtowe i inne udogodnienia, mające na celu ułatwienie eksportu mąki węgierskiej do prowincyj cislitawskich, gdy przeciwnie z tej strony Litawy nic się nie czyni, aby temu zapobiedz. Młynarze pragną ułatwień frachtowych i żądają nawet, aby gminy opłatę konsumcyjną nakładały na wprowadzaną mąkę węgierską.

Mimo tych żalów na słaby odbyt mąki, występują obecnie na wszystkich głównych targach austro-węgierskich młynarze ze znacznym dość popytem, ustalającym coraz bardziej zwyżkową tendencję cen pszenicy, która niebawem zapewne stanie się ogólną, gdyż panuje we Francji, w Austro-Węgrzech, w miastach portowych północnych Niemiec i w Rosji.

Wiecej ożywiony ruch popytu za pszenicą zaznaczył się także na naszych targach, na których równie, obok zleceń dla Czech i Morawy na zakupno eksportowe, występowali młynarze nasi z dosyć żywym popytem, chociaż się również żalą nietylko na poczynającą się i u nas konkurencję mąki węgierskiej, ale także na niskie ceny grochu i kartofli, które mogą ograniczyć odbyt mąki. We Lwowie zawierano transakcje na dostawę pszenicy z terminem krótkim, również i na dostawę gotową, a rozpoczyna się także już i zakupno na termina odległe i to przez spekulantów, na podstawie cen stałych, przez młynarzy naszych, na podstawie cen przeciętnych miesiąca dostawy. Podaż pszenicy na targach była szczupłą, a jeżeli się nie mylimy, rozpoczyna się okres tendencji zwyżkowej.

Żyto ustala się na targach międzynarodowych, a w Pradze płacono za 100 kilo 10 do 30 ct. wyżej dawniejszego notowania. U nas są jeszcze znaczne zapasy, ruch eksportowy dotąd niezbyt wielki, głównie do Krakowa skierowany.

Piękny jęczmień do siewu płacono wyżej notowania, wyborowy gatunek jęczmienia „Hanna" sprzedaje Bank rolniczy we Lwowie po złr. 10, w gatunkach gorzelnianych odbyt ograniczony, obroczne bez uwzględnienia.

Najlepsze mniemanie o przyszłości handlu owsem mają w Berlinie, usposobienie tam co do tego produktu coraz więcej się ustala. Na innych targach ceny przynajmniej nie spadają, chociaż podaż jest wielką. U nas kupują gatunki celniejsze do siewu, inne dla konsumcji krajowej. Eksportu nie mamy.

O stanie zasiewów rzepaku w krajach najbardziej go uprawiających nie mamy wiadomości skonstatowanych. Dotychczasowy tok handlu nie doznał zmiany.

Groch oferowano we Lwowie po niskiej cenie 4 zł. 50 ct. Kartofle po 80 ct. za 100 kilo.

Podaż bobiku nie była wielką, ale nie było też i zleceń na zakupno.

Wykę ofiarowano w znacznych ilościach, wskutek czego sprzedaż nawet po cenach niższych była utrudnioną.

Dawniej zawarte transakcje na koniczynę czerwoną realizują się obecnie. Kupcy zatem będąc w posiadaniu zakontraktowanego towaru, mniejszą mają chęć do zakupna nowego. Koniczynę czerwoną płacono od zł. 28.50 do 45.—.

Z kolei skarbowych. Dnia 1. maja płatne kupony obligacyj pierwszeństwa pierwszej i drugiej emisji kolei arcyksięcia Albrechta, wypłacane będą od tegoż dnia, a to: Kupon pryorytetów srebrnych po 7 zł. 50 ct.; złotych po 5 zł. w złocie, a to w Wiedniu; kupon pierwszej i drugiej emisji w Allgm. österr. Boden-Credit Anstalt, zaś kupon drugiej emisji, także przy kasie Wiener Bankverein. Oprócz tego ustanowiono dla zagranicy miejsca wypłaty: w Berlinie (Deutsche Bank), Frankfurcie (Deutsche Vereinsbank i dom bankowy Erlangera i Synów) i Monachium (Bayerische Vereinsbank). Od 15. maja jednak kupony wypłacane będą tylko w Wiedniu.

Wykupno wylosowanych dnia 1. listopada 1886 obligacyj pierwszej i drugiej emisji, odbywać się będzie od 1. maja b. r. w Wiedniu, przy kasie Allgem. österr. Boden-Credit-Anstalt, za granicą zaś d. 14. maja b. r. we wskazanych miejscach wypłaty w Berlinie, Frankfurcie i Monachium.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 29. kwietnia 1887.

Lwów: pszenica 8.50 do 9.10, żyto 5.40 do 5.90, jęczmień 4.— do 7.25, owies 4.50 do 5.50, groch 5.— do 8.25, wyka 4.— do 5.25, rzepak 9.— do 9.10, lnianka — do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 59.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.40 do 9.—, żyto 5.30 do 5.80, jęczmień 3.80 do 6.50, owies 4.50 do 5.40, groch 5.— do 8.—, wyka 4.— do 5.10, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.40 do 9.—, żyto 5.20 do 5.60, jęczm. 3.75 do 6.—, owies 4.50 do 5.55, groch 4.50 do 7.—, wyka 4.— do 4.70, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 43.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35.— do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.80 do 9.30, żyto 5.80 do 6.—, jęczmień 4.— do 7.25, owies 4.80 do 5.70, groch 5.— do 8.—, wyka 4.15 do 5.30, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 31.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 24.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Pszenica poszukiwana.

Telegramy targowe z d. 28. kwietnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.75 do zł. 25.87.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.15 do zł. 9.20; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 175.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 39.30 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 54.30 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco—.—, Hamburg loco 5.95, na kwiecień 5.90, na sierp.-grudzień 6.30, Antwerpia na kwiec. 15¹/₈., Nowy-York 6.³/₈, Filadelfia 6.⁵/₈.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 28. kwietnia. Doniesienie „Agence Havas" o zaciągnięciu pożyczki bułgarskiej u kapitalistów angielskich, jest niedokładnem. Dyrektor bułgarskich dróg żelaznych usiłował rokować w tej sprawie z baronem Hirschem, który odmówił jednak traktowaniu tej sprawy z powodu śmierci swego syna. Korespondent *Standardu* Mr. Carrol rokował z firmą londyńską Baring-Brothers, usiłowania jego zostały jednak udaremnione przez ambasadora tureckiego Rustem paszę, który starał się o to, aby na wypadek, gdyby się zdecydowano na pożyczkę, pieniądze te Turcji pożyczone zostały.

Poznań d. 29. kwietnia. Nowy proces socjalistyczny jest tu w biegu. Około ośmiu ma być oskarzonych, ale nie o rozrzucanie pism zakazanych, lecz o tworzenie związków socjalistycznych.

Bukareszt d. 28. kwietnia. Tutejszy trybunał zasądził *in contumaciam* dyrektora dziennika *Lupta*, p. Pano, za artykuł obrażający króla rumuńskiego, na 2 lata więzienia i grzywnę 5000 franków.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 28. kwietnia. (Z Izby posłów). Rząd wniósł przedłożenie w sprawie kredytu dodatkowego w wysokości 136.000 zł. na r. 1887, jako dodatek do kosztów budowy nowych zakładów robót przymusowych w Znojmie, Igławie, w Nowym Jiczynie i w Mährisch Schoenberg.

Na wniosek Rosera uznana została ankieta w sprawie urządzenia państwowego urzędu sanitarnego za publiczną.

Nastąpił dalszy ciąg ogólnej rozprawy budżetowej.

Pichler (z klubu niemieckiego) uderzył na rząd z powodu stosunków w Czechach i oświadczył, że klub niemiecki głosować będzie przeciw budżetowi. Salaszek (Czech) mówił przeważnie o dostawach dla armii, dowodząc, że ministerstwo wojny na szkodę państwa forytuje wielkich liwerantów. Schönerer uderzył gwałtownie na lewicę. Żydzi rządzą; to też zapowiedział, że postawi wniosek, aby zabronić żydom prawa immigracji do Austrji.

Bobrzyński w imieniu Koła polskiego wzywał Czechów i Niemców do zgody, położył nacisk na konieczność znajomości języka niemieckiego i bronił rządu przeciw Hausnerowi i Plenerowi. W końcu wyraził życzenie, iż rząd przeprowadzi regulację rzek w Galicji. Ausserer (z klubu niemieckiego) przemawiał przeciw rządowi. Na wniosek Tonnera zamknięto posiedzenie. Przyszłe jutro w piątek.

Wiedeń d. 29. kwietnia. Komisja Izby panów dla wniosku Schmerlinga przyjęła wczoraj rezolucję wniesioną przez stronnictwo środkowe, oświadczającą, że z obecnych rozporządzeń nie można wydedukować nielegalności rozporządzenia językowego; wzywa się jednak rząd, aby uznane przezeń *status quo* co do języka niemieckiego jako języka wewnętrznej manipulacji władz i sądów zachował.

Berlin d. 29. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza komunikat niemieckiego ministerstwa sprawiedliwości do ministerstwa spraw zagranicznych, z którego wynika, że uwięziony w miesiącu lutym ajent handlowy, Klein, zeznał, iż znalezione przy nim trzy listy, których treść znamionuje zdradę stanu, pochodzą od Schnaebelego. Sam Schnaebele przyznaje, że pisał te listy i że pośredniczył w zbrodniczej korespondencji Kleina. Dowiedzioną jest rzeczą, że uwięzienie Schnaebelego nastąpiło na terytorjum niemieckiem i on sam nie obstaje już stanowczo przy tem, jakoby był aresztowany na terytorjum francuskiem i przypuszcza możliwość pomyłki.

Berlin d. 29. kwietnia. Komisja budżetowa reichstagu przyjęła kredyt dodatkowy, a zastrzegła sobie powzięcie uchwały w sprawie budowy koszar, powiększenia artylerji i założenia kolei strategicznych.

Londyn d. 29. kwietnia. Izba gmin odrzuciła 341 głosami przeciw 240 wniosek Reida i przeszła bez głosowania do specjalnej rozprawy nad irlandzkim bilem karnym.

Fergusson oświadcza, że ze względu na objawy opinii publicznej i prawodawstwa francuskiego, niemiałoby pomyślnego rezultatu podjęcie rokowań celem odnowienia francuskiego traktatu handlowego.

Londyn d. 29. kwietnia. W celu zapobieżenia anglorosyjskim komplikacjom w razie upadku afgańskiego emira, rozważają już plany, na podstawie których przedsięwzięłyby Anglia z Rosją wspólne środki ostrożności, aby zgnieść walkę szczepów afgańskich pomiędzy sobą i aby poddać Afganistan pod panowanie emira, którzyby zostawał pod wspólną opieką Anglii i Rosji i był przez oba te mocarstwa równie chętnie widziany.

Londyn 29 kwietnia. Telegram z Perth-Western (Australja) donosi, że straszliwa burza nawiedziła 28 b. m. północno-wschodnie wybrzeża i dotknęła szczególnie statki łowców pereł. Brakuje około 40 okrętów; większość tychże zatonęła, reszta zaś została porwaną na otwarte morze. Liczbę ofiar podają na kilkaset osób

Sofia d. 29. kwietnia. Z okazji uroczystości pierwszego pułku piechoty, imienia księcia Aleksandra, odbędzie się dziś *Te Deum*, rewia wojska i bankiet oficerski.

Przyjechali do Lwowa
dnia 29. kwietnia 1887:

Hotel Żorża. Hr. Komorowski-Suffczyński z Polski. Z. Wiśniewski z Sądowej Wiszni. K. Wiśniewski z Dobrzan. A. Haasz z Budapesztu. St. Grabiński z Kijowa. K. Grabiński z Kijowa. Dr. F. Gromnicki z Tarnopola. J. Jaroszyńska z Błudnik.

Hotel Francuski. W. hr. Wolański z Luplisk. G. br. Pöltenberg z Brzeżan. A. Zawadzki z Białobożnicy. E Brodzki z Borek małych. M Gieszkowski z Zahlina. J. Specht i R. Baller z Wiednia. J. Poysel z Würtenthalu. G. Muresan z Wiednia. W. Kisielnicki z Rosji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 29. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204 —	207.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	227 50	230.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	99.15	100.15
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	101.40	102.40
Banku krajowego 4¹/₂% los. w 51 l.	96. –	97.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.55	101.55
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.55	101.55
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41¹/₂ l.	92.50	93 50
„ kredytowego gal ziem. 4¹/₂% los. w 52 l.	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2¹/₂%	41 —	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.40	105.40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4¹/₂%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	25.—	28 —
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.90	6.00
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	10.10	10.12
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.10³/₄	1.12³/₄
100 marek niemieckich	61.70	62 40
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—
VII. Kurs wiedeński urzędowy.		
Jednolita Renta w banknotach	—.—	—.—
„ „ w srebrze	—.—	—.—
Renta austrjacka w złocie	—.—	—.—
5% Renta marcowa	—.—	—.—
Akcje banku austr. węg.	—.—	—.—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—.—	—.—
Londyn	—.—	—.—
Napoleond'or	—.—	—.—
Dukat cesarski	—.—	—.—
100 marek niemieckich	—.—	—.—

Wiedeń dnia 29. kwietnia godz. 10 min. 40 przed połudn. Akcje kredytowe 282.10. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. —.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 101.75 4¹/₂% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96 25, 4¹/₂% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 98.80, Węg. 4% renta złota 101 37, Napoleondor 10.04. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie lepsze.

Berlin dnia 28 kwietnia godz. 5 min. 40 popoł. Rosyjs. banknoty 178 90, Akcje kredytowe 453.50, Lombardy 130 50, Galicyjskie 82.75, Pożycz. wschod. 55.25. Austrj. banknoty 160 45

Paryż 3% Renta 80.45

Wiedeń dnia 28 kwietnia. godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 20·—, Węg. akcje kr. 286·75, Anglo-Austr. 104.—, Unionbank 211·—, Kolej Kar. Lud. 205·—, Nordb. 242.75, Kolej Połud. 80 25, Kolej Alföld 181·50, Kolej p. Elżb. 235·80, Kolej lw.-czern. 229·—, Węg. Nordost. 166·75, Wied. Communallose 125·—, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·25. Elbetal 161·—, Węg cis losy r. 124·40, Länderbank 233 25, Złota renta węg. 4% 101·50, Bankverein 94·—, Ros. rubel pap. 1.12·— Losy węg. 119·—, Usposobienie silne.

Nadesłane.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

OLIWĘ do MASZYN w różnych gatunkach do każdego użytku

poleca



JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ **Rynek l. 38** we własnym domu. (Nr. Telefonu 17 .)

ROLNIK

do samoistnego zarządu średniego lub większego folwarku uzdolniony, w hodowli i leczeniu inwentarza biegły, szuka zajęcia. Wymagania skromne, a reflektuje na tantiemę z nadwyżki dochodu uzyskanego nad możliwy dochód, jakiby majątek przyniósł, będąc w dzierżawie. Ugoda na stałą pensję także możliwa. Adres: Rolnik w Wojniłowie post. loco.

Jaja do rozpłodu.

Zamówienia przyjmują na takowe z drobiu rasowego, premiowanego państwową nagrodą, a to: na jaja kur, kaczek, gęsi, pantarek, indyków, pawiów i bażantów.
Cenniki gratis i franco.

E. Schneckenburger we Wiedniu
1267 V. Hartmanngasse Nr. 1. 6—11



Ceny staników po 8, 10, 12, 14. do 16 zł. w. a.

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1781 3—?

Dreliszki liberyjne,

Materje niciane na liberje

we wszystkich kolorach

meter od 35 ct.

poleca

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

„pod Złotym Lwem“

we Lwowie, plac Kapitulny.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franko.

Nakładem księgarni

K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

wyszedł

Podręcznik

do uprawy chmielu

Cena 30 ct., z przesyłką pocztową 35 ct. Księgarnia utrzymuje na składzie wszystkie dzieła rolniczej i naukowej treści i poleca się do łaskawych usług.

Figury do wodotrysków

z lanego cynku, piękniej i trwalej niżeli w figurach glinianych wyrabiają



Aug. Kitschelta spadk.
c. k. dostawcy nadworni,
we Wiedniu
I. Kärntnerstrasse 46,
Heinrichshof.

Ilustrowany cennik Nr. I gratis i franco.



Fabryka wózków dla dzieci
L. BAUMANN

w Wiedniu, VII., Seidengasse 3.

Wózki dla dzieci, welocypedy dla dzieci od 5 złr. wzwyż. Wózki dla chorych dzieci i dorosłych w najlepszym gatunku. Wszelkie części składowe dla wyrabiających wózki dla dzieci.

1594 7—12 Illustrowane cenniki opłatnie i darmo.

SZCZAWNICA

w powiecie nowotarskim w Galicji, powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy klimatyczny, żętyczny i kumysowy

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem górskiem, czystem powietrzem **z sześciu zdrojami silnej szczawy s dowo-solnej i sodowo-żelazistej** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowyc .

Liczne, niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe, i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi) trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski**, prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego oraz leków rozpylonych, mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i Ruskim potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, teatr, koncerta, pracownia fotograficzna A. Szuberta, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy.

Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów ($5^1/_2$ mil.) wybornym gościńcem na miejsce.

Co dzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa. 2077 1—3

Pora zdrojowa trwa od 20. maja do 20. września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20. maja do 20. czerwca i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone.

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy. Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu H. Mattoniego w Wiedniu, albo pośrednio przez zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa będą uwolnionemi, które przybędą przed 20tym czerwca.

NIEPRZEMAKALNE

materje z loden i suknie z loden

z najlepszej styryjskiej wełny w naturalnych kolorach brunatnym, popielatym lub czarnym. 1998 7—?

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą	7 złr.	
„ „ do polowania lub podróży z kapuzą	10 „	50 c..
„ „ cesarski lub okrywka z kapuzą	12 „	—
Wyśmienity meużyków	16 „	do 32 zł.
Styryjskie sakko lub jupka	10 „	„ 20 „
Całe ubranie męzkie	20 „	„ 30 „
Damskie żakiety lub paltoty	10 „	„ 20 „

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE z LODEN
dla mężczyzn, pań i dzieci 2 złr. 50 ct. do 4 złr.

Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej loden, modelowane materje loden na metry lub w dowolnych sporządzonych ubraniach rzetelnie i spiesznie wysyła za pobraniem pocztowem handel sukna **Jan Günzberg, Graz, Styrja.**

Kąpiele słone Luhatschowitz

W MORAWII.

Alkaliczno murjatyczne zdroje lecznicze, zawierające jod i brom, kąpiele i inhalacje. Mleko owcze i zakład kuracji żętycznej.

$1^1/_4$ godz. jazdy ze stacji kolejowej Ung.-Brod, połączenie z każdym pociągiem.

Otwarcie kąpieli 15. maja 1887.

Pyszne mieszkania, stała muzyka, stowarzyszenie ku zabawie, 3 prak. lekarze, publicz. apteka. Prospekty gratis. Zamówienia na mieszkania i wody mineralne przyjmuje i odwrotnie załatwia Zarząd kąpielowy hr. Serenyj w Luhatschowitz. Poczta i stacja telegraficzna. 1127 2—3

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowałów.

1490 5—6

Weterynarza Dr. Heima proszek pożywny dla bydła, koni (i bydła rogatego), najpewniejszy środek leczniczy na gruczoły, krtań, brak chęci do jadła, kolki i robaki, przeciw wszelkim chorobom żołądka i gardła itp. itp. Cena wielkiego pakietu 75 ct., małego 40 ct.



Płyn restytucyjny

woda do zmywania (Waschwasser)

(wyskok kojący bole), wielokrotnie wypróbowany środek do wcierania na **kolki, bole w stawach, ochwat, sztywności członków** itp. itp. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct. Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Do nabycia za pobraniem pocztowem w aptece „Zur göttl. Vorsehung“.

Leo Semis w Hütteldorf pod Wiedniem.

Główny skład dla Galicji w apt. J. Beisera, ulica Karola-Ludwika we Lwowie. Dostawa tych sławnych środków weterynarskich bezpłatnie.

Osoby potrzebujące sekretnej, pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy, i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

Specjalisty - lekarza

organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M Bielak“ Lwów ul. Wałowa l 4. odnieść się, bądź też osobiście przy ulicy Krakowskiej l. 15. pierwsze piętro we Lwowie pomiędzy 12, a 1. albo o 6. wieczorem zgłosić się należy. 2022 10—36

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY do KĄPIELI

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E Mendrochowitz i Goldbaum.

STACHIEWICZ I ABRYSOWSKI

Lwów, Rynek l. 32 1462 3 - 10

polecają na sezon letni w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:

Modne materje wełniane
Bozy gładkie i w kraty.
Najnowsze wyroby czarne w pasy i kraty
Kaszmiry i mohery kolorowe i czarne
Aksamity i jedwabie deseniowe do ubrania sukień
Satyny, fulary, kretony i perkale
Płócienka angielskie i niciarki
CHUSTKI szale i pledy
Chustki czarne kaszmirowe

Płótna, Szirtingi, Bieliznę stołową, Dymy, Kapy pikowe i trykotowe, Firanki, Kapy i Kocyki na łóżka, Kołdry, Pończochy i Skarpetki.

PROSPEKT.

Subskrypcja na 30,000.000 złotych w nominalnym kapitale

c. k. austrjackiej na 5% oprocentowanej

wolnej od podatku pożyczki renty państwowej

dostarczonej na mocy ustawy z dnia 11. kwietnia 1881. (Dz. ust. p. nr. 33.)

Przeznaczona do subskrypcji kwota stanowi jedną część w papierach austr. waluty na 5% oprocentowanego osobnego długu w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów.

Dla wydać się mającej pożyczki renty państwowej obowiązują następujące postanowienia:

1. Dług pożyczki zapisany jest w księdze renty w tym celu założonej i zostaje pod prawnym nadzorem komisji kontroli długu państwa, wybranej z Rady państwa.
2. Obligacje dłużne opiewają na okaziciela i wygotowane będą w sztukach po 10.000, 1.000, 200 i 100 złotych.
3. Procenta wolne od wszelkiego podatku będą wypłacane półrocznie dnia 1. marca i 1. września każdego roku za złożeniem dołączonych kuponów odsetkowych, dodanych okazicielowi obligacji dłużnych w c. k. kasie długu państwa we Wiedniu.

Dalej upoważnił c. k. austrjacki rząd firmy:

Dyrekcję Towarzystwa dyskontowego w Berlinie,
S. Bleichrödera w Berlinie,
Bank dla handlu i przemysłu w Berlinie,
M. A. Rothschilda i Synów w Frankfurcie n/M.
Filję Banku dla handlu i przemysłu w Frankfurcie n/M.
L. Lamberta w Brukseli i Antwerpii,
A. Gansla w Amsterdamie

do realizowania zapadłych kuponów w dotyczącej walucie krajowej po każdoczesnym kursie dziennym na rachunek wiedeńskiej kasy (für „kurz Wien“).

Subskrypcja odbędzie się **we wtorek dnia 3. maja 1887.**

w **Berlinie** w **Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego** i u **S. Bleichrödera,**
w **Frankfurcie n. M.** u **M. A. Rothschilda i Synów** i w **filii Banku dla handlu i przemysłu,**
w **Brukseli** i **Antwerpii** u **L. Lamberta,**
w **Amsterdamie** u **A. Gansla,**
pod warunkami podanemi przez te firmy, dalej
we **Wiedniu** u **S. M. Rothschilda,** w **c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,** jakoteż w **filiach tegoż** w **Bernie, Lwowie, Pradze, Tryeście** i **ajencji** w **Opawie,**
w **Budapeszcie** w **Węgierskim ogólnym Banku kredytowym**
pod następującemi warunkami i w zwyczajnych godzinach urzędowych:

1. Subskrypcja odbędzie się na podstawie dołączonego do prospektu formularza zgłoszenia. Każde miejsce subskrypcyjne ma zastrzeżone prawo oznaczenia według swego zdania wysokości kwoty każdego pojedynczego rozdziału.
2. Cena emisyjna oznaczona jest w wysokości 97 złr. za każde 100 złr. kapitału nominalnego z bieżącemi 5% procentami od 1. marca 1887 aż do dnia odbioru.
3. Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w wysokości 5% od nominalnej kwoty a to w gotówce lub w takich papierach wartościowych po dziennym kursie obliczonych, które dotyczące miejsce przyjmujące subskrypcję uzna za dopuszczalne.
4. Rozdział nastąpi o ile możności najrychlej po zamknięciu subskrypcji, za uwiadomieniem subskrybentów. W razie, jeżeli rozdział wypadnie mniejszy jak opiewało zgłoszenie, będzie zwyżka kaucji niezwłocznie zwróconą.
5. Przydzielone obligacje mają być przez subskrybentów odebrane od 10. maja 1887 najpóźniej do 30. czerwca 1887.

Subskrybentom będzie jednak wolno odebrać przydzielone im obligacje podczas trwania powyższego terminu częściami. Po zupełnym odbiorze będzie złożona kaucja wliczona, a względnie zwrócona.

Odbiór ma się odbywać w tych miejscach, w których subskrybowano.

Wiedeń, Budapeszt, Berlin, Frankfurt n. M. w kwietniu 1887.

C. k. uprz. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu. *S. M. Rothschild.* *Węgierski ogólny Bank kredytowy.* *C. k. uprzyw. ogólny austr. Zakład kredytowy ziemski.*

Dyrekcja Towarzystwa dyskontowego. *S. Bleichröder.* *Bank dla handlu i przemysłu.* *M. A. Rothschild i Synowie.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr 174 (A